Nr. 56. We Lwowie, Piątek dnia 9. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej 1. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R. Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clément 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. marca.

Na sobotniem posiedzeniu szkolnej komisji izbowej zaszła znowu jedna z okoliczności, które tak wymownie pouczają, dla czego stronnictwo większości — prawica parlamentu austrjackiego — często w tak trudnych się znajduje sytuacjach politycznych, dla czego kluby prawicy we wzajemnych stosunkach swoich tak często napotykają na trudne do pokonania przeszkody i tyle słusznych żądań i oczekiwań ludności zamieszkujących kraje monarchji dotychczas spełzło na niczem, dla czego tak często spotykamy się z zarzutem, iż delegacja nasza tak mało czyni dla kraju.

Zadanie prawicy i Koła polskiego trudnem jest już z samej natury rzeczy: posiadając większość nieliczną i niestałą, nie mogła prawica ani myśleć o zmianie konstytucji na korzyść zupełnego równouprawnienia narodowości i zapewnienia sobie niewzruszonego stanowiska. Z tem większą ostrożnością należało postępować wobec otwartej nieprzyjaźni niektórych sfer dworskich, jakoteż wobec faktu, iż autonomiczne dążenia klubów Hohenwarta i Czeskiego hamowane są na każdym kroku przez to, że w sejmach Czech, Morawy, Styrji, Austrji górnej i Salzburga centraliści mają dotychczas większość.

Rząd nie chciał początkowo przystąpić do żadnego stronnictwa. Po pierwszym roku jednak, od czasu powołania do życia obecnej większości, wstąpili do rządu pp. Pražak i Dunajewski, przez co ministerjum przybrało charakter przechylający je na stronę prawicy. Od tej chwili stało się obowiązkiem rządu prowadzić prawicę stale lub ostrożnie w kierunku autonomicznym, jako też pracy ekonomicznej, by tym sposobem pracować równocześnie nad polityczną i ekonomiczną rozwojem pojedynczych narodowości monarchji, a dla tej ostatniej tworzyć tem pewniejszą i trwalszą podstawę bytu. Wtedy byłaby prawica jakiś cel widziała przed sobą; nie narażona na tylokrotne próby cierpliwości, szłaby z godnością ku temu celowi, zdobywając rzeczy przez ludność pożądane, stałaby się u ogółu popularną, a tym sposobem istniałaby nadzieja, iż następne wybory dadzą prawicy większość silną, zdolną do reform najdalej idących.

Tymczasem zdaje się, iż rząd hr. Taaffego nie zrozumiał swego zadania, nietylko nie starał się o prowadzenie prawicy, lecz przeciwnie hamował na każdym kroku jej dążenia. Prawica ma być narzędziem do usunięcia deficytu, a im mniej jej za to potrzeba zapłacić, im mniejsze poczynić ustępstwa, tem lepszy dla ministerstwa interes. Ministrem finansów jest dlatego jeden z najwybitniejszych członków prawicy — p. Dunajewski, Polak — bo rząd liczy na to, że wszystko się zrobi dlatego, by ministra-rodaka utrzymać przy tece. Rezultatem tego wszystkiego jest, że jakkolwiek niezawodnie w pewnej części uwzględnianemi zostały niektóre żądania narodowe Czechów i Słoweńców, pomimo to panuje w prowincjach powszechne rozdrażnienie. Ludność czuje przedewszystkiem powiększenie ciężarów, a zaniepokojona wieściami o nowych podatkach, których istoty nie rozumie, boi się ich instynktowo, doznawszy tylokrotnie bezwzględności urzędów fiskalnych, a kluby prawicy muszą się moralnie i samopas ubijać o urzeczywistnienie najmniejszych, chociażby najsłuszniejszych żądań.

Jeśli co było dotychczas szczególnem źródłem trudności, niesna ek i sporów domowych, wzniecanych w łonie prawicy postępowaniem rządn, to była niem z pewnością nowela ustawy o szkołach ludowych, która dziś stoi już przecie na porządku dziennym obrad szkolnej komisji Izby posłów. Nie zaszkodzi przypomnieć jej genezę. Klub Lichtensteina domagał się ze względów czysto ekonomicznych obniżenia czasu przymusu szkolnego z 8 na 6 lat — rzeczy, która w naszym kraju już dawno istnieje. Chcąc uczynić zadość żądaniu temu, uchwaliła prawica wniosek, by Sejmy miały prawo stanowić o trwaniu obowiązkowej nauki.

Wniosek ten przepadł w Izbie panów, a powodem tego była obojętność rządu. Zmodyfikowano go w tej myśli, iż gminy mają prawo stanowić o trwaniu nauki — lecz i tym razem z tego samego powodu odrzucony został w Izbie wyższej. Zaniosło się na to, iż klub Lichtensteina odstąpi od sojuszu z prawicą i nastąpi parlamentarna katastrofa, której skutków przewidzieć nie było podobna.

Wtedy to p. minister Conrad wniósł w Izbie wyższej centralistyczną nowelę do ustawy o szkołach ludowych, która postawiła prawicę w położeniu najfatalniejszem. Gdyby rząd był już od tej chwili rozwiązał Sejmy centralistyczne i tym sposobem umożliwił stworzenie w nich autonomicznej większości, byłoby się może udało zmienić i ducha noweli; w obec tego jednak, jak dziś stoją rzeczy w Sejmach i Izbie wyższej, mogło Koło polskie skromnie tylko autonomji Galicji. Pomimo to zdawało się, że dla nas przynajmniej sprawa jako tako została załatwioną.

Wtem zachodzą okoliczności, z których sądzić można, iż p. ministrowi Conradowi pilno nowe stwarzać trudności prawicy i Kołu. Oto minister ten składa na posiedzeniu komisji szkolnej oświadczenie, iż nie wie nic o tem, jakie stanowisko zajmie rząd w obec wyjątku, uczynionego w noweli dla Galicji — wyjątku, z którym on się nie zgadza. Tenże sam minister mówił w Izbie wyższej, że jeśli się zgadza na wyjątki dla Galicji, to tylko w nadziei, że potrafi mimo ustawy wlać w szkolnictwo galicyjskie ducha centralistycznego.

Zważa miejsza o p. Conrada: hr. Taaffe głosował w Izbie wyższej za wnioskiem hr. Sapiehy. Minister spraw wewnętrznych wie, iż dla Koła polskiego nieprawdopodobieństwem będzie odstąpić choćby odrobinę z tego, co w Izbie panów zostało uchwalonem, bo nowela szkolna z tyle tylko przedstawia dla Koła wartości, o ile obejmuje wniosek ks. Sapiehy, i że upadnie w Izbie posłów niezawodnie, jeśliby żądania Galicji miały być zmodyfikowane. Mimo więc oświadczenia p. Conrada można być pewnym, że ministerstwo poprze w Izbie żądania Koła, nie mniej przeto zadziwia nas postępowanie p. ministra oświaty. Nie możemy wierzyć, by był zgodnie z zapatrywaniem rządu, gdyż nie przypuszczamy, ażeby rząd był tak naiwny, iżby myślał, że sam jest celem dla prawicy i będzie popierany, choćby się nawet sprzeciwiał żądaniom klubów. A jeśli p. minister oświaty na własną postępuje rękę, to dziwna rzecz, iż rząd utrzymuje nieprzyjaciela we własnem łonie.

Zaiste w ten sposób sytuacja parlamentarna i polityczna się nie poprawia i nie ustala, ani nie wzmacnia się takim sposobem zachwiane zaufanie wyborców do prawicy i ostrożnego zaufania prawicy do rządu.

Wybory do Sejmu.

Komitet centralny Rady ruskiej w „Narodnym domu" zarządził, jak donosi *Gaz. Nar.*, organizację komitetów powiatowych we wszystkich powiatach wschodniej części kraju, dla których akcja przeciwko polskim komitetom, który nazywa „szlachecko-żydowskim". Do organizacji tych powiatowych komitetów ruskich otrzymało wezwanie w każdym powiecie po kilka lub kilkanaście osobistości, należących do stronnictw ruskich, ażeby „w porozumieniu" — stosownie do okoliczności, panujących w tej lub owej okolicy, albo w drodze zaproszeń poufnych, albo przez organizowanie wieców okręgowych zgromadzeń przedwyborczych działały w duchu antipolskim.

Czas otrzymuje następujący list z Wiednia: „Dowiedziawszy się, że w niektórych powiatach moi przyjaciele kandydaturę moją na posła do Sejmu stawiać i popierać postanowili, oświadczam, że mandatu poselskiego do Sejmu przyjąć nie mogę.

„Dziękując więc uprzejmie moim przyjaciołom za ich dla mnie życzliwość, muszę ich prosić, aby na moją osobę przy obecnych wyborach do Sejmu wcale nie zwracali uwagi, ale wpływów swoich na to użyli, iżby na posłów wybrani zostali mężowie duchem patrjotycznym i religijnym ogrzani i do obrony interesów w obu kierunkach zdolni. Ks. dr. *Jan Chełmecki*, prof. i poseł do Rady państwa."

W Nowym Sączu komitet przedwyborczy dla małej własności, złożony z 15 członków, już się ukonstytuował i wybrał swym delegatem na zjazd do Krakowa p. Gustawa Romera, prezesa Rady powiatowej Sandeckiej.

Poseł Franciszek Wohlfart zwołał na dzień 6. b. m. do Kałusza wyborców swoich z okręgu Kałusz-Wojniłów, ażeby złożyć sprawozdanie ze swych czynności poselskich.

Korespondencje.

Kraków 6. marca.

(J. D.) Już w pierwszych dniach maja 1883 nastąpi nominacja sędziego powiatowego w Czarnym Dunajcu, gdzie ma być utworzony sąd powiatowy. Sędzia ten będzie miał przydzielonego 1 adjunkta z sądu powiatowego w Nowym Targu.

Z powodu wprowadzenia zleceń pocztowych i książeczek pocztowych oszczędności jest tutejszy urząd pocztowy przeciążony pracą. Zdaje się, że wyżsi urzędnicy pocztowi nie chcą czy nie umią wystarać się w Wiedniu o powiększenie sił. Wszakże z powodu zaprowadzenia pocztowych kas oszczędności powiększono w Wiedniu znacznie liczbę urzędników pocztowych; u nas zaś każą urzędnikom urzędować 18 godzin na dobę. W Anglji podpadałoby podobne dręczenie ludzi pod ustawy karne lub przynajmniej filantropijne. Jak u nas leniwo postępują obsadzenia posad pokazuje się z tego, iż jeszcze we wrześniu poszedł na emeryturę i przesiedlił się do Lwowa ogólnie tu szanowany kierownik urzędu owego p. Nitecki, a do dzisiejszej chwili o nominacji następcy ani słychać. Raz już powinno to ustać, aby naczelnicy władz chełpili się jako zasługą, iż fundusz interkalarny zyskał z funduszu nieobsadzeń.

Rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi odbywają ciągle posiedzenia. Rozchodzi im się o to, aby Izby handlowe były odłączone od Izb przemysłowo-rękodzielniczych. Sprawę tę chcą nawet w ten sposób poruszyć, iż wysełają do Koła polskiego osobny memorjał.

Kraków 6. marca.

(J. D.) Im dalej w las, tem więcej drzewa, Przysłowie to stare da się zastósować najlepiej do najżywotniejszej naszej sprawy, wodociągów, tak ze względu na coraz większe projektowane koszta, jak i ze względu na trudności, które z dniem każdym powstają.

Gdy przed 13 laty zaciągano pożyczkę półtoramiljonową, zastrzeżono wyraźnie, aby z pożyczki tej kwota pół miljona użytą została na wodociągi, a nawet cesarz dopiero naówczas dał swą sankcję, gdy członkowie deputacji, umyślnie do Wiednia ad hoc wysłanej, wykazali monarsze, iż woda jest główną przyczyną wielkiej śmiertelności w załodze tutejszej. Gdy następnie całą pożyczkę na inne, aczkolwiek użyteczne wydano cele, wystąpił p. inżynier Kołodziejski z planem sprowadzenia wody z Skołoszówki. Dochodzenia wykazały, że woda była dobrą ze względu na ciepłotę, ilość jej atoli nie wystarczyłaby na dzisiejszą liczbę mieszkańców. Koszta wodociągu p. Kołodziejskiego były obliczone — o ile mi się zdaje — na 800.000 złr. W dalszym przebiegu sprawy chciano spsowadzić wodę zaskórną przez wiercenie studzien głębokich i sprowadzenie jej do jednego wspólnego rezerwoaru, a ztąd do Krakowa. Projekt ten, jako eksperyment, kosztował 7000 złr. i został przez samych projektujących rzucony do kosza.

3. Że trzeba będzie trzech właścicieli młynów w zupełności, a pięciu w części wynagrodzić i odszkodować za prawo pobierania wody, idącej na poruszenie młynów, że nadto trzeba będzie wywłaszczyć kilkuset właścicieli drobnych posiadłości, przez których grunta pójdzie wodociąg.

4. Że woda w Regulicach w głównem źródle ma mieć 9 stopni R., a w ubocznem 10 stopni R., z czego wynika, iż woda nie będzie dostatecznie zimną i odpowiednią do picia, nabrawszy wyższej ciepłoty przez wolne przepłynienie i z małym spadkiem przestrzeni sześciomilowej.

5. Że ilość wody jest taką, iż wystarczy na 90.000 mieszkańców, z czego wynika, że wystarczy tylko na liczbę mieszkańców na następnych 10 lat, gdyż ludność Krakowa zwiększa się o 3% rocznie, i to teraz, kiedy prawie żadnych nie ma fabryk.

Zapytywałem ludzi fachowych i ci wyjaśnili mi, iż koszta założenia wodociągu z Regulic i rozprowadzenia wody na główne place będą wynosić okrągło 2 miliony, a koszta utrzymania wodociągu — jeżeli przeprowadzony będzie naokoło plantacyj tak, iż główna rura opasze śródmieście, jakby pierścieniem — wyniosą 40.000 złr. rocznie. Panowie ci zapewnili mnie, iż kwestję wodociągów, bez przeprowadzenia równoczesnego kanalizacji w całem mieście, nie można wcale traktować, a koszta założenia nowych kanałów i doprowadzenia istniejących do odpowiedniego stanu, będą wynosić znów jeden milion złr.

Łączny wydatek wynosi 3 miliony złr., zaś 40.000 złr. wyniesie roczny wydatek na utrzymanie wodociągów. Zaciągnięcie pożyczki nie może być w żaden sposób taniej jak na pięć procent — i pół procent na amortyzację — uskutecznionem; zatem wydatek na powyższe cele wynosiłby okrągło 200.000 złr. rocznie, co znów stanowi przeszło jedną trzecią część wszystkich teraźniejszych dochodów miasta Krakowa.

Dotychczasowe roboty przygotowawcze sprowadzenia wody z Regulic wykazują:

1. Że kanał betonowy wodociągu z Regulic do rezerwoaru głównego na wzgórzu św. Bronisławy, prowadzony kotlinami, wynosić będzie 36 kilometrów długości, ztąd do Krakowa wynosi jeszcze odległość 6 kilometrów; długość zatem cała wynosić będzie 42 kilometry, czyli blisko dawnych 6 mil.

2. Że kanał ten — idąc nizinami — będzie musiał być w kilku miejscach rzucony na łukowe mosty murowane, co byłoby połączonem ze znacznemi kosztami założenia i utrzymania.

Nie jestem technikiem fachowym i nie chcę odstraszać wielkiemi cyframi od zaprowadzenia wodociągów, owszem zgadzam się chętnie nawet na zapatrywanie, że cyfry moje są za wysoko obliczone; uważam jednak, iż zaprowadzenie wodociągów jest koniecznem i nieodzownem. Zdążam wyłącznie i jedynie do tego, aby sprawę tę tak esencjonalną a tak kosztowną dla miasta Krakowa, traktowano na jawnych posiedzeniach krakowskiego Towarzystwa technicznego, które tak słusznie upominało się o wpływ na sprawę odbudowania Sukiennic i przyszłej restauracji królewskiego zamku na Wawelu. Niech każdy technik przyczyni się swą wiedzą do dobra miasta, każdemu Polakowi tak drogiego — niech jawnie i otwarcie wypowie swe zdanie, Polacy słyną jako znakomici technicy — Polak zbudował kolej przez Simering — niechże wszyscy radzą, by i nasz gród doczekał się za ich wspólną naradą najlepszej, najzimniejszej i najzdrowszej wody, a to w jak największej obfitości, najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem, a zasłuży sobie na wdzięczność miasta i potomności.

Niechaj ustaną faworyzacje pojedyńczych osób — niechaj ogół techników zabiera głos i decyduje, a zwycięztwo musi odnieść talent, w parze z głęboką wiedzą i doświadczeniem.

Wiedeń 6. marca.

(Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad nowelą szkolną w komisji.)

(R.) Wczoraj wieczorem odbyło się znowu 3-godzinne posiedzenie komisji szkolnej jako dalszy ciąg obrad sobotnich, wczoraj też rozprawa ogólna w tym przedmiocie zakończoną została. Dalszy jej przebieg był następujący:

Ze strony prawicy zabrał pierwszy głos hr. Ryszard Clam, brat sławnego Henryka hrabiego Clama, przywódcy klubu czeskiego. Osobistość to nader sympatyczna. Dawny wojskowy, lojalny, bardzo rozumny, jest prawdziwą podporą czeskiej szlachty. Hr. R. Clam oświadcza, iż ze stanowiska autonomicznego nie może zadowolić prawicy centralistyczna nowela szkolna, lecz prawica nie zrzeka się prawa żądania całej ustawy w duchu autonomicznym. Nowelę tę uważa, jako drobną poprawkę istniejącego stanu rzeczy i samby pragnął, by obok autonomicznego weszła nowela na pole konfesyjne. W tym względzie odwoływał się mowca na wywody hr. Belcrediego, wypowiedziane w Izbie panów.

P. Euzebiusz Czerkawski z właściwą mu gruntownością i znajomością spraw szkolnych objaśnił komisją, jak fałszywymi są zarzuty, jakoby Polacy dla tego tylko żądali wyjęcia Galicji z pod postanowień §. 48 noweli (o wyznaniu kierownika szkoły), ażeby usunąć Rusinów od kierownictwa szkoły ludowej. Wykazał, iż twierdzenie takie opierać się może tylko na bezgranicznej ignorancji. Przecież §. 48 mówi o tem samem wyznaniu kierownika szkoły, jakiego jest większość dzieci, a między unitami a łacinnikami panuje tylko różnica obrządku, dysunitów zaś w Galicji nie ma. Już dysunia pod względem dogmatycznym nie wiele się różni od katolicyzmu, bo tylko w kilku (u nas powszechnie znanych punktach), które p. Czerkawski dokładnie wymienił. Unia zaś jest częścią kościoła katolickiego i z nim do tego stopnia identyczną, że przed rokiem 1848 do nauki religii w obu obrządkach byli ci sami katecheci, a dotąd jeszcze młodzież duchowną obu obrządków kształcą jedni i ci sami profesorowie teologii. Z tych powodów §. 48 noweli nie może wpłynąć na niekorzystną zmianę stosunków między Polakami a Rusinami. Chodzi o żydów, którzy licznie zamieszkują ziemię galicyjską, a którzy bez skrupułów posyłają dzieci do szkół pod kierownictwem chrześcijańskiem stojących, chociaż mają kilka szkół pod kierownictwem żydowskiem, których nauczycieli podniósł p. Czerkawski ze słusznem uznaniem. Gdyby jednak do szkół dotychczas pomimo żydów przez chrześcijan prowadzonych weszli kierownicy żydowscy, czułaby się ludność chrześcijańska dotkniętą i zamącanym by został spokój konfesyjny.

Dalej przemawiali 3. członkowie lewicy.

P. Russ mówił długo, lecz treściwie i przedmiotowo o noweli w ogóle, oświadczył wreszcie, że pojmuje stanowisko posłów z Galicji i potrzebę zachowania spokoju wyznaniowego w ich kraju, lecz pragnąłby, ażeby Polacy, usuwając Galicję z pod postanowień noweli, nie obdarzali równocześnie wojną konfesyjną prowincyj zachodnich, gdzie mieszkają obok siebie ewangielicy i żydzi.

P. prof. Beer — jeden z najczynniejszych i najpoważniejszych członków lewicy, autor wielu dzieł naukowych znakomitej wartości, między niemi historji pierwszego rozbioru Polski, w wielkiej części autor obecnie istniejącego ustawodawstwa szkolnego, referent komisji podatkowej za rządów centralistycznych, objektywny i umiarkowany — tym razem poszedł o tyle za hasłem danem przez lewicę, iż mówił wiele i długo o rzeczach specjalnych, zapuszczając się w analizę, zresztą bardzo gruntowną, mnóstwa drobnych paragrafów. Postawił wreszcie wniosek przejścia do porządku dziennego nad nowelą szkolną, motywując go tem, że się nowela nie ogranicza do niepożądanego, wedłng jego zdania, upoważnienia gmin do skrócenia czasu obowiązko-

Z MIŁOŚCI.

Wolny przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Przed siebie tylko patrząc spieszył Fiedor ku kirgiskim stepom, ile tylko koń jego mógł wyskoczyć. Czynu swego jeszcze nie żałował, bo tak cały był przejęty zemstą nad jenerałem, że lubował się jedynie myślą o wrażeniu, jakie na nim zrobi widok napiętnowanej córki. I inaczej być nie mogło. Wszak on nie mógł zapomnąć, jak z niesłychaną, trwożliwą troskliwością strzegł Eufemii, jak ją pielęgnował, jak nie jedną noc klęcząc przepędził pod jej drzwiami, aby gdy była nieco niezdrową wsłuchiwać się w jej oddech i być gotowym wypełnić jej najmniejsze życzenie. Wiedział, że starał się o zmniejszenie kar przez jej ojca nakładanych dla jej szczęścia, bo błogosławieństwo ludzkie na nią spływało, on także umysł jej rozwijał, nauczył ją kochać Boga i ludzi, a nawet owego strasznego ojca.

Obecnie cóż się stało? — Z jej powodu był prawie na śmierć zamęczony, teraz jeszcze chory z tysiąca ran, a gdy się miał na wieki z nią rozłączyć, to się z nim wcale widzieć nie chciała. A tak nie wiele od niej wymagał, tylko słów kilka dla wzmocnienia się na tę nieskończoną drogę i okropne bole serca, które go będą dręczyły przez całe życie, ona zaś odmawia mu tego, nie chce o nim wiedzieć, nie chce go widzieć, ani o nim słyszeć, a nawet wstydzi się poufałości z prostym parobkiem.

Fiedor najpierw nie przypuszczał, żeby to wszystko miało być wymysłem ojca, a choćby i tak było, to nie usprawiedliwiało jej to całkiem, boć całej prowincji było wiadomem, że życie ojca od jej życia zawisło i że nie było rzeczy, której by dla niej nie zrobił, powinna więc była obecnie, choćby z narażeniem się ojcu, wstawić się za nim i to z wszelką stanowczością.

Nie uczyniła jednak tego, a on z jej przyczyny musi się tułać przez całe życie i szukać między na pół dzikiemi ludami litości, współczucia, pociechy i miłości.

Gdy w ciągu jazdy zastanawiał się nad tem wszystkiem, dusza jego przepełniła się jakąś dziwną, choć wytłumaczoną żółcią i goryczą.

— Ha, przecie zasłużyłem sobie u niej, by mię nawet namiętnie kochała, ale ta zimna, bez czucia córka bojarów nie ma serca. Owo ludźmi gardzące uczucie tego potwora, którego ona ojcem nazywa, wystrzeliło z jej serca, jak piękny kwiat, który ukrywa w sobie zabójczą truciznę, a tak się silnie w nim zakorzeniło, że nawet ja nie mogłem go wyplenić. Bo czemże jestem dla nich? nie człowiekiem nawet, tylko parobkiem! Pies ich ma więcej dla nich wartości, niż ja i śmiejąc się chcieli mię rozdeptać. Dobrze więc, ale kolce rozdeptanego — spodziewam się — będą was dręczyły przez całe życie. Podpędził konia, a po kilkunastu godzinach ujrzał dym z przed namiotów kirgizkich. Ludy pierwotne, niezepsute, odznaczają się prawie wszystkie niektóremi wspólnemi cechami, jak np. gościnnością, uczynnością itd. Więc też i obecnie przyjęto Fiedora z całą otwartością i współczuciem, a że wielu z powodu stosunków handlowych bywało w Tobolsku i znało gubernatora, więc tembardziej bolał ich los Fiedora. Wszyscy ofiarowali się zemścić nad okrutnikiem i napsść dzierżawy moskiewskie, skoro się tylko zbierze cała horda. Fiedor przyjął wszystko z uznaniem i wdzięcznością, tylko nie chciał się już mścić, boć przecie napad łupieżczy nie może po sobie takich skutków pozostawić, jak to, co on zrobił.

Z początku zdawało się, że życie koczownicze, które obecnie musiał prowadzić, zupełnie odpowie jego wewnętrznemu usposobieniu, ale wkrótce przekonał się, że się omylił.

Często, gdy w czasie spokojnej nocy wysunął się z namiotu, w którym spoczywali jego towarzysze, i spojrzał na niebo, zasiane gwiazdami, opanowało go dziwne uczucie jakieś, czuł, że serce wzbiera mu pobożnością, miłością tęsknotą i powoli, powoli łzy zraszały mu policzki.

Tego nie pragnął, chciał wszystkie te lepsze, szlachetniejsze uczucia przytłumić jednem, które mu niegdyś tak potężnie pierś rozpierało, uczuciem zemsty. Ale obecnie nie było to już łatwą rzeczą, lepsza jego część upomniała się o swe prawa, a nienawiść przemieniła się powoli w melancholię, wściekły gniew przeciw Eufemji w litość, chęć pojednania się wzięła górę, a z nią powróciła owa miłość ku dziewczęciu, którą był przytłumił z taką trudnością.

Z początku chciał się przestraszyć, gdy odkrył w sobie tę zmianę, ale szlachetny umysł jego nie pozwolił na to i kazał ją nawet błogosławić.

Wkrótce rozsądek kazał mu gorżko żałować popełnionego czynu. Wiedział, że przebaczyć obecnie nie może, tak samo, jak nie może zapobiedz temu, co się stało. Jak długo ulegał nienawiści i zemście, tak długo czuł się w prawie, ale gdy te uczucia ustąpiły miejsca dawnym, szlachetniejszym, poczuł, że mu się grunt z pod nóg usuwa. Wzdrygając się przed tem, co zrobił, brzydził się samym sobą, uznał się za potwora, który powinien być koniecznie usunięty z powierzchni ziemi. Ale nie wolno mu się wdzierać w tajemnice nieba, więc też nie może sobie odebrać życia, ale powinien czekać, póki się ono samo nie skończy. Tymczasem w duszy jego powoli rozwijał się i dojrzewał szczególniejszy plan, a nie czekając długo postanowił go wykonać jak najszybciej.

Gdy towarzysze jego przybyli z towarami do jednego z większych miast moskiewskich, Fiedor pożegnał się z nimi i pozostał jako uczeń u pewnego lekarza-operatora, który głównie rany leczył. Po wyćwiczeniu się w sztuce lekarskiej, postanowił wstąpić do wojska. Matka Eufemji dała mu przy śmierci niezwykłej wielkości dyament, który obecnie sprzedał, by się módz utrzymać.

Jest to rzeczą niezawodną, że zamiary podobne, jak obecny Fiedora, najczęściej się udają. Człowiek pod wpływem jakimś nisko upada, z osobistych pobudek mści się, krzywdzi kogoś niesłusznie, a poznawszy swój upadek moralny, chciałby się podnieść, ale czuje, że ma słabe siły. Jednak skoro się chęć podobna objawiła, to siły się znajdą, tylko śmiało do dzieła.

Fiedor łatwo pozyskał sobie względy tak nauczyciela, jako też tych wszystkich, z którymi się zetknął. W domu doktora przebywała jego krewna, Kasia, która pokochała Fiedora nie mniej jak wszyscy inni, a raczej może nawet znacznie więcej. Spostrzegł on to, a nie chcąc biednej dziewczynie zatruwać życia, choćby na krótko, nieszczęśliwą miłością, obchodził się z nią zimno i szorstko, wbrew swej naturze i przekonaniu.

Często doktor wychwalał Fiedora przed żoną, a biedna kobieta nie obwijając rzeczy w bawełnę, sarkała to na niego, to na Kasię i rozwodziła się, że lepiejby to było, gdyby Fiedor porzucił myśl o wojskowym zawodzie i raczej stale gdzie osiedlił się, a najlepiej przy jej mężu, któregoby wyręczał, zamiast włóczyć się po polach bitew i tam znaleźć gdzie jeszcze jaki nieszczęśliwy koniec. Rozmowy takie powtarzały się bardzo często, a Fiedorowi nie raz przychodziło na myśl wyznać wszystko tym ludziom, ale powstrzymywał się, gdy sobie przypomniał, że to idzie nietylko o niego, ale i o Eufemię.

Po kilku latach niestrudzonej nauki los powołał go gdzieindziej. Wybuchła wojna, a Fiedor żegnany łzami domowników i przyjaciół i zaopatrzony jak najchlubniejszem świadectwem swego nauczyciela, zgłosił się do władz wojskowych jako chirurg. Przy tem ślubował sobie wypełnić obowiązki niestrudzenie i z zupełnem poświęceniem. Sposobność ku temu nadarzyła mu się bardzo prędko. W bitwach okazał Fiedor taką zręczność, tyle ludzkości, a przytem taką nieustraszoność i pogardę śmierci, że od razu zyskał sobie miłość towarzyszy, poważanie przełożonych, a nie uszedł także uwadze wodzów.

W połowie wojny otrzymał dowody tego wszystkiego, przyjął je z wdzięcznością, ale nie ucieszył się niemi zbytnio. Bo i cóż mógł mu pomódz krzyż na piersiach, skoro w nich panowała ciągła noc i smutek?—Wszak on tak straszliwie skrzywdził Eufemię, więc wszelkie oznaki zewnętrzne, a nawet życzliwość ludzka nie miały dla niego żadnej wartości.

Cicho, z jakąś melancholją postępował raz obraną drogą, wszędzie zaglądał śmierci w oczy, ale ona go omijała, naokoło rozsiewał pomoc, ulgę, zlitowanie, ale jakoś nie cieszyły go te szlachetne czyny. Wkrótce stał się znanym równie dobrze z niewytłumaczonej dla innych melancholii, jak i z zasług. Podziwiano go, ale mu się też i dziwiono.

(C. d. n.)

wej nauki, lecz, że oprócz tego zagraża pokojowi konfesyjnemu i równouprawnieniu wyznań, a że jest wyjątkową dla Galicji, której daje zupełną autonomję na polu szkolnictwa, niszczy przez to jedność państwa. O wyjątkowem stanowisku Galicji dałoby się zresztą mówić, ale wtedy posłowie z Galicji powinniby brać udział w rozprawach nad ustawami dla innych krajów monarchji. Oświadcza wreszcie, że gdyby mu powiedziano: „Oto dawne wnioski Lienbachera z jednej strony, z drugiej obecna nowela — „friss Vogel oder stirb" — toby wybrał dawne wnioski.

Prof. Suess, znakomity geolog, a w szczególności paleontolog, o wielkich zdolnościach oratorskich i oratorskiej postawie, który bywa używany przez lewicę, ilekroć potrzeba wywołać sztuczną burzę w parlamencie i deklamuje wtedy, jak aktor w dworskim teatrze, a zawsze liczną klakę sprowadza sobie na galerje — mówił dość spokojnie. Jeśli dla spokoju konfesyjnego potrzeba dla Galicji wyjątków od ustawy, on takich samych wyjątków żąda dla Leopoldstadtu (II. dzielnica Wiednia, za kanałem), który go wybiera: żydów tam bowiem moc niezmierna.

Wtedy przemówił JE. p. minister oświaty br. Conrad, który, szczęściem, uległ naciskowi polskich członków komisji szkolnej i polskim kolegom z ministerstwa. Pogadawszy o przeróżnych szczegółkach nowelli, oświadczył, iż prosi o przyjęcie wyjątków dla Galicji, skoro te są tak pożądane. Może więc dziennikarstwo nasze krajowe uważać, że sprawa p. ministra oświaty jest w tej chwili przynajmniej jakby załatwiona.

W końcu zabrał głos dr Wojc. hr. Dzieduszycki. Skonstatował, że w sprawie tej panuje ton bardziej gorączkowy, niżby się tego należało spodziewać; zresztą może to służyć za dowód, jak ważną uważana jest kwestja oświaty ludu. Nie wie jednak, zkąd pochodzi zapowiedź, że przy obradach nad nowelą przyjdzie do niewidzianej dotychczas burzy w Izbie, gdyż nowela nie rozstrzyga zasadniczych kwestyj szkolno-politycznych, przynosi tylko małe zmiany, które nasz kraj nie będą obchodzić; nie przynosi też zasadniczych poprawek w kwestji, która grupuje stronnictwa w Austrji, w kwestji autonomji i centralizmu, bo jest w ogóle przejęta duchem tak centralistycznym, że wszyscy członkowie prawicy muszą się zastrzegać, iż wierni swym zasadom będą się domagać gruntownej zmiany ustawodawstwa szkolnego w duchu autonomji. W jednym przecież względzie wydają mu się zmiany przez nowelę zaprowadzone, nader korzystne: Jakkolwiek cała budowa ustawy jest centralistyczną, jednak centralistyczne to prawodawstwo uznaje rozmaitość potrzeb rozmaitych krajów. Między Galicją a Górną Austrją np. jest różnica taka prawie, jak między Würtembergją a Rumunją. Jedne i te same prawa nie mogą być dobre dla różnych krajów, tem bardziej w sprawie szkolnictwa, gdzie chodzi o umiejętne zastosowanie się do stopy cywilizacji i stosunków krajowych na to, by módz wszędzie w najkrótszym czasie, a wszędzie inaczej wychować użytecznych obywateli. Centraliści pouczali dawniej posłów polskich o tem, że nie są posłami dla Galicji, tylko posłami z Galicji dla państwa, a jako tacy powinni dbać o dobro całego państwa i domagać się wyjątków dla pojedyńczych krajów tam tylko, gdzie to całemu państwu wyjdzie na pożytek, a przecież tego zdania jest dzisiaj prawica. Dziwna niekonsekwencja tych panów, jeśli się domagają, ażeby posłowie z Galicji nie zajmowali się tem, co innych krajów monarchji dotyczy, skoro wypowiedzieli sami zdanie o tej części państwa, którą najlepiej znają.

Następna dyskusja tyczyła się już tylko drobnych kwestyj i sprostowań faktowych. Wniosek Beera został odrzucony, a p. Beer zastrzegł wotum mniejszości.

Referentem do rozprawy szczegółowej wybrano p. Lienbachera.

Rada państwa.

Wiedeń 7. marca. (*Telegram.*) (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt do ustawy o wynagrodzeniu niwinnie skazanych osób. Projekt względem zmiany ustawy o księgach gruntowych przekazano komisji sprawiedliwości. W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty występuje przy tytule: „Nadzór szkolny" Lustkandl przeciw twierdzeniu Polaków i Czechów, że w sprawach szkolnych więcej bywa uwzględnianym interes Niemców i rozwodzi się nad prywatną szkołą czeską w Wiedniu i ludowemi szkołami ruskiemi we Lwowie.

Minister oświaty odpowiada mowcy, że nie przyszło mu nigdy powątpiewać o sumienności władz szkolnych, ale żąda, aby się trzymać toku instancji tych władz. Paragraf 17 ustawy szkolnej rozróżnia założenie i otwarcie szkół prywatnych. Na założenie szkoły czeskiej pozwolono, ale dotąd jeszcze nie pozwolono na otwarcie jej. W ustawie szkolnej nie ma wcale postanowienia, przepisującego pewien język wykładowy w szkołach prywatnych. Obawa, aby rząd szkołom prywatnym nie nadał znaczenia szkół publicznych, jest bezzasadną, ponieważ wtenczas należałoby się zastósować do ustawy. Sprawę tę należy więc traktować spokojnie. Na wczorajsze zażalenie odpowiada minister, że celem jego jest równouprawnienie.

Kowalski użala się na brak szkół ruskich w Galicji. Clam-Martinic oświadcza, że gdyby urządzenie szkoły czeskiej w Wiedniu sprzeciwiało się ustawom, przeciwnicy jej udaliby się byli do trybunału państwa. (*Brawo*). Tytuł o nadzorze szkolnym przyjęto.

Dziesięć pozycyj budżetu szkolnego przyjęto. Przy obradach nad budżetem ministerstwa wyznań wezwany został przez prezydenta do porządku Wickhoff, który mówiąc o podwyższeniu dotacji biskupowi linckiemu, krytykował ostro jego działalność urzędową. Kowalski żądał większej samoistności gr. kat. kościoła w granicach unii 1595 roku, Ozarkiewicz zaś wniósł rezolucję w sprawie uregulowania kongruy gr. kat. duchowieństwa. Lienbacher i Pflügl zbili zarzuty Wickhoffa; pierwszy z puuktu prawnego, drugi jako kapłan przemawiali za dotacją, poczem przyjęto pozycję „fundusz religijny", tak samo jak pozycję „zakłady wyznaniowe kat." i dwie następne. Minister wyznań oświadczył z powodu mowy Kołaczkowskiego, iż rząd nie ma wiadomości o agitacji na rzecz kalendarza. Wprowadzenie Jezuitów do klasztoru Bazyljanów nastąpiło na prośby prowincjała. Rząd zastrzegł sobie prawo rozwiązania tych stosunków w razie, jeżeli mu się to wyda odpowiedniem. Jutro posiedzenie.

Sprawa p. Kamińskiego.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Redaktorze! Zalany potopem podejrzeń, postawiony od miesiąca pod pręgierz opinji publicznej nie zabierałem głosu, nie prostowałem faktów przez dziennikarstwo w mojej sprawie jak z puszki Pandory na mnie się walących. Sam żądałem śledztwa karnego i sam się stawiłem przed komisją parlamentarną. Lecz gdy dziś to przesłuchanie się skończyło, nie mogę przenieść na sobie i pozwolić na to, aby i dalej jeszcze obałamucano opinję publiczną. Przeto upraszam o sprostowanie umieszczonej w szanownem piśmie z dnia 7. bm. Nr 54 korespondencji wiedeńskiej z dn. 3. marca z nagłówkiem: „Znów przykra sprawa", i spodziewam się po lojalności szan. redakcji, że nie odmówi mi miejsca w łamach swego dziennika. Jakkolwiek korespondent z góry zapewnia, że starał się zasięgnąć wiadomości o mojem przesłuchaniu przez komisję parlamentarną „ze źródła zupełnie pewnego", to dalszy ciąg sprawozdania dowodzi, że źródło to mylnie podało mu daty. Najprzód co do mojego usposobienia umysłowego, iż „byłem tak zgnębiony na duchu, że się zdawało często, iż nie jestem w stanie zebrać i utrzymać mych myśli", muszę się powołać na tę okoliczność, iż w wolnym, blisko pół godziny trwającym wykładzie zdołałem płynnie skreślić wstępne trzechletnie dzieje kolei transwersalnej i swoich prac, zabiegów, wydatków, nagromadzenia materjałów technicznych i informacyjnych bez wglądania w notatki, jak to gdzieindziej przeciwnie doniesiono — ten okazał, że był „w stanie zebrać i utrzymać swe myśli."

„Wstaje się z pod gromu, lecz nie wstaje się z pod sromu!" W tem godle było moje przygnębienie ducha, co każdy uczciwy zrozumie. Na dalsze wywody w tej korespondencji również z mętnego źródła zaczerpnięte oświadczam, że pozew nie jest oparty wyłącznie na moich informacjach, lecz że moi spólnicy, którzy do tego pozwu przystąpili, daleko większą część faktów podali, które służyły za podstawę pozwu. Owoż co do tych okoliczności pytany uchyliłem od siebie ich zastępstwo. Co do moich czynności nie „zasłaniałem się niewiadomością", ani uciekałem się do „najwstrętniejszego środka w celu zrzucenia z siebie winy podając w wątpliwość zupełną stanowisko dra Wolskiego jako adwokata".

Jest to najłagodniej mówiąc nieprawda. Właśnie z powodu listu dra Wolskiego do hr. Clama, o którym mówi korespondencja, podniosłem najdobitniej, iż sam dźwigam odpowiedzialność za fakta przezemnie podane, i że mi w myśli nie postało, dzielić się tą odpowiedzialnością z drem Wolskim, [illegible] mego zastępcy, do którego tak jak dawniej, tak i teraz mam zupełne zaufanie.

Do ilustracji prawdomówności korespondenta niech posłuży przytoczony fakt: „iż [illegible] dr. Weiss układać się ze mną (Kamińskim) w imieniu barona Schwarza".

„Wiadomo jednak, że dr. Weiss przeczył w klubie lewicy, jakoby brał jakikolwiek udział w tej sprawie". „Spotykamy się więc znowu", dodaje korespondent zakłopotany jak Piłat pytaniem: „Co jest prawda?", „z szeregiem twierdzeń najsprzeczniejszych, wśród których [illegible] jedno prawdziwe".

Owoż nie widziałem p. dra Weissa na oczy i z nim się nie układałem. Czynił to podczas mojej nieobecności w Wiedniu mój zastępca dr. Wolski. Odpadają więc wszystkie [illegible] najsprzeczniejszych twierdzeń i nawoływania: *Piu di luce!* Przyjm szanowny redaktorze wyrazy i t. d.

W Stanisławowie dnia 7. marca 1883.

Dr. Ignacy Kamiński.

Ziemie polskie.

Poznań 5. marca. Szybko idzie sprawa pisania imion i nazwisk dzieci polskich, zobowiązanych chodzić do szkoły. Bolesław będzie „Schmerzenreich", a właściwie jego imię tylko „w nawiasie" będzie figurować. Nazwiska brzmiące z niemiecka będą pisane po niemiecku dopóty, dopóki dzieci nie wykażą się metryką, iż mają prawo pisać się Szuman — a nie „Schuhmann itd. Oto odnośne rozporządzenie król. regencji:

1) Co do imion chrzestnych obowiązuje ta sama zasada, jaka przepisana jest dla spisu mieszkańców, tj. że wszelkie imiona, a więc i imiona dzieci polskich, [illegible] formie niemieckiej, a gdyby imiona w języku niemieckim [illegible] nieznane, dodać do niemieckiej polską formę w nawiasach.

2) Co do pisania nazwisk familijnych uczniów, to decydują [illegible]

3) Pod żadnym warunkiem nie wolno niemieckich nazwisk polską pisownią przekręcać, [illegible]

4) O nazwiskach z niemiecka brzmiących [illegible] polską pisownią przekręconych, [illegible]

Obowiązkiem rodziców [illegible] ich ojców i pamiątek swego kraju.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 4 marca. Z Ługańska, Jekaterynosławskiej gubernji, petersburski *Kraj* odebrał następującą korespondencję: „*Kraj* zbiera wiadomości o koloniach rodaków naszych, rozrzuconych po obszernych przestrzeniach [illegible]. Jedna z nich znajduje się także w tym oto zakątku. Jakkolwiek Ługańsk jest małą mieściną, która dopiero w ostatnich czasach, po zbudowaniu Donieckiej kolei, rosnąć poczęła, a obecnie awansowała na powiatowe miasto, dałoby się tu nas naliczyć kilka dziesiątków, a z zamieszkałemi po wsiach okolicznych zebrało się parę setek. Nazwać się jednak kolonją w żaden sposób nie możemy, bo niczem nie jesteśmy z sobą zsolidaryzowani i zaledwie może z nazwisk znamy się pomiędzy sobą. Wszyscy jesteśmy ludzie goniący za powszednim chlebem, przypadkowo z własnej woli, albo pomimo woli, rzuceni na tutejszy grunt, a jakkolwiek są pomiędzy nami ludzie wykształceni i zajmujący wyższe towarzyskie stanowiska, to mało jest takich, którymby chodziło o coś innego nad dobre powodzenie i przyjemne choć nie bardzo treściwe przepędzenie czasu. Nawet owo instynktowe, a tak zwyczajne u wszystkich ludów przywiązanie do ojczystego języka, mało jakoś objawia się u nas. Da się to szczególniej spostrzedz właśnie u osobistości, towarzysko stojących najwyżej, lekarzy, inżynierów, czasem pobierających ministerjalne pensje i stojących pewną stopą na drodze do zrobienia fortun. Kiedy lud, rozrzucony po wsiach, sam sobie pozostawiony, bez księdza i kościoła, w ciągu kilku dziesiątków lat przechował, czasem w drugiem już pokoleniu, ojczysty język, mógłbym wskazać inteligentne jednostki, używające w prywatnej i potocznej rozmowie z rodakami obcego języka, co więcej, młode i eleganckie panie, zrodzone i wychowane w Warszawie tak jakoś umiały stosunkowo prędko popsuć sobie język, że jeszcze nie przyswoiły miejscowego, a już rodzinny w ich mowie brzmi jakoś dziwnie. Znałem pewnego jegomościa, inżyniera, pobierającego kilka tysięcy rubli rocznej pensji oprócz przeróżnych gratyfikacyj, człowieka już pieniężnego, który mi pod sekretem, czerwieniąc się wyznał, że „także jest Polakiem." Z innym znowu w ciągu kilku lat wszyscyśmy rozmawiali tylko w miejscowym języku, i zaledwie w ostatnich czasach i ku zdziwieniu zaczął używać, i trzeba przyznać, dość poprawnie ojczystego. Wyznać muszę, że wszystko to nie dziwi mię. Rodzina, obowiązki i ów strach wielkooki stracenia posady, albo nawet wystawienia się na docinki w poufniejszem gronie tubylców, ludziom małego hartu odbiera odwagę niewstydzenia się swej narodowości. Złe to samo przez się, złe wielkie, ale smutniejszem jest stokroć, że podobnego rodzaju polityka upadla charakter, uczy przewrotności i demoralizuje ludzi. Wątpię nawet, aby tą drogą zjednali sobie szacunek i powagę u kogokolwiekbądź z porządnych ludzi. Owszem, włócząc się pod wszystkiemi niemal stopniami długości jeograficznej na wschodzie, z własnego doświadczenia przekonałem się, że więcej jest cenione i poważane otwarte i szczere wyznanie swojej narodowości. Mógłbym jeszcze szeroko rozwieść się o naszym parafialnym proboszczu, ks. L., zamieszkałym obecnie gdzieś w Marjampolu, chociaż stolica parafji naszej o wiele bliżej od nas w Bachmucie."

W temże samem piśmie czytamy: Z Ekaterynburgu piszą do nas, że dzięki szczodrobliwości i hojnej ofierze udzielonej przez znanego w całej Syberji p. Alfonsa Paklewskiego-Koziełło, mury budującego się w Ekaterynburgu kościoła wzniesione zostały. Pozostaje wszakże jeszcze wiele do zrobienia, mianowicie wewnętrzne urządzenie, otynkowanie murów, drzwi, okna, ołtarze, obrazy, organ i t. d., na co obecnie nie ma żadnych gotowych środków, a zebranie ich przy szczupłej ilości i małej zamożności ogółu nie jest rzeczą łatwą, jeżeli nie całkiem niepodobną. Z tego powodu syndyk budującego się w Ekaterynburgu kościoła katolickiego, p. Zdzisław Mitkiewicz, udniósł się do nas z prośbą o polecenie ofiarności publicznej sprawy budującego się kościoła. Ofiary na ten cel składane, mogą być przesyłane wprost do Ekaterynburga pod adresem p. Z. M.

Wyjmujemy z *Kraju* jeszcze jedną ciekawą wiadomość, tyczącą się Polaków w Rosji, a mianowicie: „Z Moskwy donoszą nam: W tutejszej akademji rolniczej i leśnej, Piotrowsko-Razumowską zwanej, uczących się jest 364, w tej liczbie 17 wolnych słuchaczy. Studentów katolickiego wyznania, którzy prawie wszyscy należą do narodowości polskiej jest 72, tj. przeszło 20% ogólnej liczby stałych słuchaczów. Przed paru laty pewna część tej młodzieży zaliczała się do narodowości litewskiej lub białoruskiej, obecnie zaś ruch odśrodkowy znacznie osłabł, jak i w ogóle wszelkie dążności nie będące w bezpośrednim związku z wykładami. Studenci Polacy posiadają własną bibliotekę, w której są przedniejsze pisma perjodyczne; niektóre z nich, jak *Ateneum* i *Kraj*, otrzymuje darmo. Skarbowa akademicka biblioteka posiada książki i pisma polskie, odnoszące się do agronomji i leśnictwa. Przeważna liczba Polaków uczęszcza na wydział leśny.

Deutsches Montagsblatt donosi: „Tajemnicze podwójne samobójstwo, wykonane dnia 2. lutego w łazienkach na Wasilewskim Ostrowie, daje bardzo wiele do myślenia. Nikołajew, właściciel tych łazienek, zastrzelił się bowiem zaraz we dwie godziny po samobójstwie studenta. Nikołajew był zarządcą domu narożnego przy ulicy mała Sadowaja i Newskim prospekcie. W domu tym miał skład sera Kobyzew, który w zimie 1881 r. ze sklepu podkopał się i podłożył minę pod ulicą Sadowaja. W domu tym mieszkał też znany z procesów nocny napastnik Issakow, u którego bywało wielu nihilistów. W lecie 1881 roku zrzekł się Nikołajew administracji owego domu, i nabył łazienki na Wasiliewskim Ostrowie. Nie student lecz Nikołajew miał zostawić ten list, usprawiedliwiający samobójstwo tem, iż przeznaczony został do wykonania nowego atentatu na cara, lecz nie czuje się do tego dość silnym. Policja aresztowała 6 osób, które w tę sprawę są wmięszane i podobno już wpadła na nowy ślad spisku nihilistycznego. Zamiarem spiskowców było podłożenie dynamitu pod katedrę kazańską i urządzenie wybuchu w chwili, gdy car wstąpi tam, według zwyczaju, na modlitwę".

W Kazaniu rozpoczął się proces przeciw studentowi tamtejszego uniwersytetu, Woroncowowi, pociągniętemu do odpowiedzialności za czynną zniewagę rektora Firsowa.

W rubryce „Przytowania do koronacji," zamieszczonej w gazecie *Nowoje Wremia*, czytamy co następuje: „O wezwaniu na koronację najjaśniejszego pana i najjaśniejszej pani gubernialnych naczelników szlachty, naczelników miast gubernialnych, oraz prezesów gubernialnych zarządów ziemskich, w swoim czasie wydany będzie oddzielny najwyższy ukaz. Naczelnikom gubernialnych miast Syberji dozwala się przybyć na uroczystość koronacyjną, jeśli sobie sami tego życzyć będą. Dla złożenia najjaśniejszym państwu powinszowań w dniu, który później po świętej koronacji na ten cel oznaczony zostanie, wyżej wymienieni przedstawiciele mogą mieć przy sobie po dwóch asystentów z pomiędzy dostojniejszych osób tych stanów, miast lub instytucyj, które będą reprezentowali. Żadne inne deputacje od miast, stanów, towarzystw lub instytucyj, prócz wymienionych w najwyższym ukazie, nie mogą być dopuszczone na uroczystość koronacyjną."

Onegdaj w wydziale kryminalnym kijowskiej Izby sądowej rozpoczęła się sprawa byłego zarządzającego dobrami państwa w gubernji czernichowskiej i innych osób, należących do zarządu leśnego, obwinionych o nadużycia służbowe. Nadużycia te, które przyniosły skarbowi znaczne straty, dotknęły lasy, zwane browarskiemi.

Budowa gmachu wystawy przemysłowej w Rydze, szybko postępuje. Budowa kilku oddzielnych budynków i pawilonów już jest ukończoną.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. marca.

Wiadomości osobiste. Donoszą nam z Wiednia, że stan zdrowia hr. Romanowej Potockiej pogorszył się znowu. Temi dniami oczekiwaną tam jest hr. Alfredowa Potocka. — Do stołu cesarskiego zaproszeni byli dnia 5. bm. pp. Erazm Wolański i hr. Roman Potocki. — Dr. Michał Janocha, niegdyś uczeń wszechnicy jagiellońskiej, po dłuższej praktyce w szpitalach wiedeńskich, szczególnie w oddziale chorób kobiecych dra Brauna, osiadł stale w Rzeszowie. — W Dreznie zmarł w tych dniach Leopold Mayer, znany onego czasu całemu prawie światu pianista. — W Mikstacie, w Poznańskiem, zmarł śp. Józef Klemczyński, b. żołnierz gwardji Napoleona I. W młodym bardzo wieku zaciągnął się pod sztandary narodowe, a gdy nadzieje swe widział zawiedzione, powróciwszy do kraju objął posadę urzędnika straży pogranicznej najprzód w Wojcinie, a potem w Grabowie, gdzie pozostał aż do otrzymania emerytury, którą otrzymał w r. 1861. Następnie przeniósł się na stałe pomieszkanie do Mikstata, gdzie posiadał już małą realność, i tu przemieszkiwał aż do śmierci, poważany od wszystkich i zaszczycony zaufaniem swych współobywateli, którzy go przez cały przeciąg wybierali do rady miejskiej. Zmarły liczył lat 88 — a był ojcem ś. p. ks. Stanisława Klemczyńskiego, proboszcza kotłowskiego, który dnia 22. kwietnia 1863 r. poległ pod Rudnikami w Królestwie Polskiem. — Dr. Ludwik Thalloczy, znany uczony węgierski, historyk-orjentalista, bawi obecnie w Krakowie. Dr. Thalloczy wraca obecnie z dłuższej podróży naukowej po Turcji, Chiwie, Turkiestanie i wschodniej Rosji europejskiej. W ostatnich czasach bawił dr. Thalloczy w Petersburgu, w Helsingfors i w Warszawie, obecnie zaś udaje się przez Kraków i Lwów z powrotem do Węgier. — Narzeczona księcia następcy tronu bawarskiego Ludwika-Ferdynanda, infantka Paz, z familji Burbonów, słynną jest z posiadania dziewięciu obcych języków, w której liczbie ma się znajdować i polski...

† **Walenty Franciszek Kieciński,** obywatel miasta Krakowa, b. cechmistrz malarzy krakowskich, umarł 7. marca w Krakowie. Zmarły znanym był w mieście ze swoich wzorowych prac malarskich i swej prawości.

Dla rodziny szewca przy ul. Zielonej złożyli pp.: A. N. 2 złr., zebrane na imieninach u p. T. N. 1 złr., paczkę rzeczy w białem płótnie od nieznajomego dawcy, p. T. G. kaftanik.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Joanny Szajnochowej, odbędzie się dziś o godz. 9tej rano w kościele oo. Bernardynów.

Komitet urządzający festyn na lodzie dnia 4. b. m. na dochód Towarzystwa „Bibljoteki słuchaczy weterynarji" zawiadamia, że dochód czysty z urządzonego festynu wynosi 45 złr. i 99 ct. i składa podziękowanie wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

Fałszywe denuncjacje. W skutek doniesienia pod tym tytułem powtórzonego z *N. Reformy* w Krakowie, otrzymaliśmy od wymienionego tamże p. Karola Trochanowskiego reklamację, prostującą, że nigdy nie był farmaceutą, lecz jest asystentem katedry chemji ogólnej w uniwersytecie Jagiellońskim, i że nigdy u niego nie było rewizji.

Germanizacja. „Kantor wymiany i komisowy w Złoczowie" zawiadamia nas, co tu z przyjemnością notujemy, że prócz niemieckich ma i polskie blankiety i stampilje, pragnęlibyśmy tylko, żeby tych ostatnich, nie zaś pierwszych używał.

Z Jaworówa donoszą do *Diła*, że w tamtejszym klasztorze bazyljańskim zdarzył się w ostatnią niedzielę dnia 4. bm. następujący wypadek: ksiądz Bazyli Wasilewski, starzec 70 letni, zażywszy opium przeciw bezsenności, położył się do łóżka. Od tlejącego cygara zajęła się pościel, a zanim spostrzeżono ogień, ks. Wasilewski zginął w płomieniach.

W Złoczowie, jak donosi *N. Prołom*, odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko rękodzielnikowi z Brodów, Letkiemu, oskarżonemu o agitacje moskalofilskie. Sąd uwolnił p. L. od odpowiedzialności.

W Złoczowie także odbyła się d. 26. zm. rozprawa przed sądem przysięgłych przeciwko Nusymowi Hikman, o rozpowszechnianie fałszywych biletów bankowych rosyjskich na 25 i 3 ruble. Hikmana zasądzono na 9 lat ciężkiego więzienia. Stał on w związku z głównym komitetem fałszerzy w Londynie.

Drohobycz 6. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu nowej rady miejskiej obrany został p. Błażowski burmistrzem, Goldhammer zastępcą jego, Schorr, Samuely, Niewiadomski i Ochrymowicz członkami zwierzchności gminnej. Wszyscy obrani zostali jednogłośnie i prócz p. Ochrymowicza, powtórnie.

Toruń 5. marca. Za paszportem ministerstwa spraw wewnętrznych i wizą ambasady rosyjskiej w Berlinie jechał wczoraj, jak pisze *Gaz. Tor.*, poseł p. L. Czarliński do Królestwa Polskiego na Aleksandrów, gdzie mu przecież przejazdu wzbroniono. Cofnąć się więc musiał. W roku 1872 zbierano fundusz pamiątkowy im. Kopernika, który oddano Towarzystwu Pomocy naukowej na stypendja dla biednych uczniów. Poseł Czarliński figurował podówczas między członkami komitetu i ztąd zakaz, który przecież, co do kilku współpodpisanych, dawno cofnięto. Dziwna, że ambasada wizuje passporta osób, o których wie niezawodnie, że ich władze graniczne do kraju nie wpuszczą. — W ogóle donoszą z Królestwa Polskiego o niezwykłych obostrzeniach passportowych. Poddani obcych państw są narażeni na szykany oburzające. Dawniej dostatecznem było meldowanie się u wójta gminy i zawizowanie przez tegoż passportu. Obecnie każdy stawić się musi u naczelnika powiatu, który paszport zawizowany posyła do gubernatora.

W Wiedniu odbyło się dnia 5. bm. pierwsze walne zgromadzenie stowarzyszenia elektro-techników. Przewodniczącym wybrany został dr Stefan, zastępcą przewodn. książę Czartoryski, sekretarzem dr Alfred Urbanicki.

O Helenie Markowicz, sprawczyni zamachu na serbskiego króla Milana, opowiada w *Wiener Allg. Ztg.* ciekawe szczegóły dr Smichow, który ją odwidził w więzieniu w Belgradzie: Helena Markowicz zajmuje mały pokoik w gmachu więziennym, który zresztą umieszczonem tylko wysoko i zakratowanem okienkiem przypomina więzienie; utrzymuje się swoim kosztem. Nie sprawia ona, pisze ów doktor, niesympatycznego wrażenia. Jest to osoba nadzwyczaj nerwowa i namiętna, znajdująca się ciągle w nader naprężonem usposobieniu. Wygląda bardzo mizernie i chociaż nie deklaruje się jako chora, jest jednak mocno cierpiącą, a choroba sercowa rozwija się u niej z nadzwyczajną szybkością. O zamachu niechętnie mówi z obcymi, raz tylko powiedziała odwidzającemu: „Tylko długie oddalenie od dzieci każe mi dotkliwie uczuwać skutki mego zamachu." Podczas ostatnich odwidzin powiedziała swemu nowemu znajomemu: „Gdy powrócisz do domu, doktorze, będziesz o mnie opowiadał zapewne swoim i nic chyba dobrego... Ach — rzekła z westchnieniem — ktoby pomyślał przed dziesięciu laty, że zyskam kiedyś tak smutny rozgłos; miły Boże, gdyby o tem moi rodzice wiedzieli..." Rozmowy te toczyły się w języku niemieckim, którym Markowiczowa równie dobrze włada, jak ośmioma innemi.

Zmartwychwstały. W roku zeszłym umarł w Anglji w majętności Darnall koło Sheffieldu bez testamentu niejaki Jerzy Mackenzie, pozostawiwszy po sobie miljonową fortunę. Majątek według praw angielskich, przechodził całkowicie na najstarszego z bratańców. Uniwersalny spadkobierca, Edward Mackenzie, nie był jednak w chwili otwarcia się spadku obecnym w Anglji, lecz służył jako lekarz wojskowy w armji tureckiej. Nie dawał przytem znać o sobie, powstało więc przypuszczenie, że zginął z ran otrzymanych w ostatniej wojnie. Przypuszczenie to po upływie pewnego czasu zyskało tem więcej prawdopodobieństwa, że dr Lamson, który przed rokiem stracony został jako truciciel, i który był także lekarzem w czasie wojny tureckiej, zeznał pod przysięgą, że widział spadkobiercę umierającym w jednym z tureckich szpitalów wojskowych. Gdy tedy wszelka wieść o Edwardzie Mackenzie zaginęła, sąd przyznał spadek młodszemu bratu zaginionego — w ostatnich jednak dniach pojawił się uznany za zmarłego spadkobierca i przypadający nań majątek otrzymał. Był on istotnie rannym w czasie turecko-rosyjskiej wojny, długi czas się leczył, a następnie przeszedłszy różne koleje, o chłodzie i głodzie dostał się do Anglji.

Monaco. W zeszłym tygodniu omało brakowało, że bank gry w Monte Carlo nie został wysadzony w powietrze, przyczem równy los byłby spotkał przyległe sale, a w nich około 2000 osób byłoby niechybną śmierć poniosło. W listopadzie z. r. pękła w przedsionku banku bomba i wtedy aresztowano Neapolitańczyka, podejrzanego o ten zamach. Kilku z jego rodaków poprzysięgło zemstę i postanowiło cały zakład gry dynamitem w powietrze wysadzić, Policja w Monaco w porę dowiedziała się o spisku. aby aresztować sprzysiężonych, w których mieszkaniu znaleziono 5 bomb dynamitowych.

Wspaniały podarunek przeznaczyła Anglja dla wojska, które brało udział w wyprawie egipskiej. Każdy jenerał sztabu otrzyma 1.000 funtów szterlingów, niższych stopni oficerowie po 500, 300, 150 do 25 ft. szterl., każdy żołnierz 2 funty. Obliczyć łatwo, jaką sumę stanowić będzie ogółem tego rodzaju gratyfikacja.

Wierzba płacząca Napoleona I. Przy grobie Napoleona na wyspie św. Heleny zasadzono wierzbę płaczącą, z której podróżni ucinali gałązki i rozmnażali w ogrodach, pielęgnując jako osobliwą pamiątkę. Sądzono, iż tylko w Kew (w Anglji) znajduje się wierzba pochodząca z wyspy św. Heleny. Tymczasem wynaleziono dowód, iż w ogrodzie botanicznym w Gandawie istnieje podobne drzewo, wyrosłe z gałązki przywiezionej z historycznego miejsca w roku 1828 przez słynnego botanika Siebolda. U nas, jak słyszeliśmy, trzyma się pięć wierzb tego samego pochodzenia w Kongresówce w Piekarach pod Piątkiem, majętności p. St. Trembickiego.

Sześć tysięcy dziewczyn wydanych za mąż jednego dnia. Z powodu dorocznej uroczystości w Nanterre pod Paryżem uwieńczenia i wyposażenia najuczciwszej dziewczyny, noszącej tytuł Rosière, jeden z dzienników paryskich podaje mało znany fakt z czasów Napoleona I. W 1810 roku chcąc uczcić dzień swych zaślubin z arcyksiężniczką Marją Ludwiką, wydał dekret, z mocy którego sześć tysięcy wysłużonych wojskowych, z których każdy przebył chociaż jedną kampanję, ma się ożenić z młodemi dziewczętami, które przez swą cnotę i dobre prowadzenie uznane zostaną godnemi zostać ich połowicami. Dziewczęta zresztą oddawały rękę z własnej woli i miały sobie pozostawiony wolny wybór. Municypalność zaś wyznaczyła im posagi, w jednym Paryżu posag wynosił 1200 fr., w innych miastach lub gminach cesarstwa wynosił 600 fr. Paryż wydał za mąż i wyposażył 12 dziewcząt. Wszystkie 6000 małżeństw odbyło się w jednym dniu, tj. 23. kwietnia 1810 r. Związki te wszędzie obchodzone były uroczyście w obecności władz cywilnych i wojskowych, przy odgłosie dzwonów i wystrzałów artylerji. Powozy dostarczone przez municypalność odwoziły nowożeńców i gości zaproszonych na bankiety wyprawione kosztem rządu. Jedna z tych sześciu tysięcy Rosières zmarła w Strasburgu w 1870 roku, miała lat 84.

Zabytek z czasów pogańskich. Powiat lidzki na Litwie obejmuje w ograniczeniu swojem dwie żyjące ze sobą narodowości: litewską od strony powiatu trockiego i białoruską od Nowogródka. Wypadek miał miejsce w części białoruskiej powiatu, w parafji Choroszczy. We wsi Pońkach umarła 18-letnia dziewczyna włościańska. Odprowadzono zwłoki na cmentarz, lecz gdy trumnę miano spuszczać do dołu, ktoś z krewnych chciał jeszcze widzieć nieboszczkę. Podniesiono wieko, a z trumny — gdacząc i uciekając przed ludźmi, zerwała się kura. Proboszcz przez organistę pragnął zbadać znaczenie zabobonu, nic jednak dopytać się niepodobna było od włościan — nawet tego, kto wsadził żywą kurę za towarzyszkę nieboszczce. Pewnoć matula, ta jednak odpowiedziała, że kura sama chyba usadowiła się niespostrzeżenie w kąciku trumny.

Wierzyciele Sary Bernhardt wydzierają sobie nawzajem sumę 178,000 franków, osiągniętą ze sprzedaży kosztowności w Hotel Drouot. Niejaki Bloch dowodzi, że pożyczył artystce 180,000 fr. na wykupienie kosztowności z Mont de Piété, panna Robert pożyczyła 40,000 fr. za kostiumy do „Fedory", Tessey fabrykant mebli za umeblowanie hotelu Sary przy ulicy Villiers, pani Baron modystka żąda 25,000 fr. za kostiumy pana Damala do „Meres ennemies." Wszyscy żądają swoich pieniędzy i każdy chce mieć pierwszeństwo. Worth chciał odebrać swoją należytość z kasy teatru „Vaudeville", lecz mu powiedziano, że Sara wzięła już z góry to, co się jej będzie należeć, po 1000 fr. za wieczór. Jednem słowem biedna Sara, mimo miljonów zyskanych jakoby w Ameryce i na

Wschodzie, o jakich pisały dzienniki, znajduje się w stanie zupełnego bankructwa.

Dynamit jest już niczem, zaledwie dziecinną zabawką, wobec nowego wynalazku w tym kierunku, zrobionego przez jednego z dawnych członków komuny paryskiej. Dziennik paryski *Le Temps* podaje rozmowę jednego ze swoich redaktorów z pewną osobą, powracającą z Noumei. Osoba ta dała wszelkie wyjaśnienia co do tej nowo wynalezionej cudownej substancyi wybuchającej, z niczem porównać się niedającej. Działanie jej jest prawdziwie piorunujące, sto razy więcej aniżeli dynamitu, i przeznaczoną jest naturalnie do zmiażdżenia dzisiejszego układu społecznego we Francji, czyli burżuazji. Miły ten produkt nazwany został panclastique, czyli wszystko rozbijający. *Temps* podaje jeden szczegół dość interesujący: „Ciekawem jest, że wynalazek ten narodził się na jednej z najspokojniejszych ulic Paryża, na ulicy du Sentier. Tam mieszka wynalazca. Wystąpił on z żądaniem upoważnienia sprzedawania panklastyku i w tym celu złożył pewną jego ilość do zbadania radzie hygienicznej i zdrowia publicznego Sekwany. Komisja w tym celu została wyznaczona i raport swój przygotowała.“ Osoba owa, powracająca z Numei, oświadcza przytem, że za pomocą swego wynalazku wysadzi w powietrze w jednem mgnieniu oka całą stronę miasta, zamieszkałą przez burżuazję, a potem spali to, co się wypadkiem zostanie.

Oryginalne ogłoszenie. W dziennikach berlińskich i wrocławskich pewny rodzic podaje do wiadomości publicznej, iż gotów jest ponieść koszta uniwersyteckie dla studenta wydziału medycznego, byleby się ożenił z jego Matyldą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 8. marca: „Gęsi i gąski,“ komedja w 5 aktach oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego.

W sprawie przedstawienia amatorskiego na dochód pp. ekonomek, odbieramy pismo następujące: Szanowna redakcjo! Na afiszach, zapowiadających przedstawienie amatorskie dnia 10. bm., wydrukowano prawdopodobnie przez pomyłkę, że operetka wykonaną będzie pod kierownictwem „kapelmistrza Walerego Wysockiego.“ Ponieważ jednak tytuł ten zaszczytny wcale mi się nie należy, gdyż jestem tylko profesorem śpiewu, przeto upraszam o umieszczenie tego oświadczenia w *Dzienniku Polskim*, piszę się z poważaniem *Walery Wysocki.*

Przedstawienie amatorskie, na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy samoistnych rękodzielników i przemysłowców, danem będzie w niedzielę dnia 18. bm. w sali „Gwiazdy“, przy ulicy Franciszkańskiej. Odegrany będzie dramat w 3 aktach a 4 odsłonach hr. Leopolda Starzeńskiego pt. „Gwiazda Syberji“.

Odczyt p. Boberskiej o roku 1794 na rzecz Tow. „Rodzina,“ odbędzie się jutro o godz. 6tej po południu w sali ratuszowej.

Promenade-Concert, który odbyć się ma na rzecz teatru w Poznaniu w sali kasyna mieszczańskiego, odroczony został do dnia 18. bm. Koncert ten budzi ogólne zainteresowanie wśród publiczności, i mamy nadzieję, wspomoże teatr poznański w jego zapasach z nawałą germańską.

W Kołomyi odbędzie się w niedzielę dnia 11. bm. w sali kasyna resursy pierwszy koncert istniejącego tam Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, pod kierownictwem dyrektora S. Skibińskiego.

Wszystkie opery Wagnera, jedna po drugiej, mają być przedstawione, stosownie do życzenia króla Ludwika bawarskiego, w Operze w Monachium. Szereg tych przedstawień rozpocznie się zaraz po świętach wielkanocnych i odtąd opera monachijska wyłącznie zostanie oddaną na wykonywanie muzyki wielkiego kompozytora.

Pani Modrzejewska od 4. lutego br. występuje w Chicago z ogromnem powodzeniem. Amerykanie przyjmują ją z wielkiemi honorami i gościnnością, a dziennik amerykański *Tribune* oblicza, że po opędzeniu wszystkich wydatków, zabierze ze sobą do kraju przynajmniej 75,000 dolarów.

Przegląd liter. artyst Nr 5 zawiera: Panna Magdalena, wspomnienie, przez Al. W. Darowskiego. Marjonety, wiersz Berangera, tłum. L. Kozłowski. Manuskrypt, nowela, przez Copee. Wesele, tłum. z Berangera L. Kozłowskiego. Zapiski Tymoteusza Lipińskiego (c. d.) Przegląd lit. Nowe prace Sewera, ocena T. Z. Gawędy Syrokomli i dążności literatury ruskiej, ocena przez R. Przegląd artystyczny. Z teatru, przez Jastrzębca. Ruch muzyczny, przez M. Siebera. Rozmaitości. Drobne wiadomości liter. i artyst. Kronika przez K. B.

Przedświt (nr. 7.) zawiera: Artykuł wstępny o wykładach literatury polskiej w Warszawie. Wyprawa po Hisię, powiastka Kl. Kołakowskiego. Wiersz niedrukowany Juljusza Słowackiego, objaśnił J. H. Richter. Pracownia Wiktora Brodzkiego w Rzymie, przez Agatona Gillera. Cywilna odwaga, przysłowie dramatyczne w 3 scenach, przez Aleksandra Morgenbessera. Józef Szujski, szkic biograficzny. Dziki z Monzy, obrazek historyczny, tłum. Leopolda J. Listy ze Lwowa. Z literatury. Notatka miejscowa.

„Bluszczu“ nr. 9. zawiera: Józef Szujski, wspomnienie, przez B. Zawadzkiego. — O poprawie wad młodzieży, dok., przez Henryka Wernica. — Machabeusze, tragedja (c. d.), przez Ottona Lugurga. — Na Polesiu, powieść (c. d.), przez J. I. Kraszewskiego. — Nowiny paryskie (c. d.) — Kronika działalności kobiecej.

Nakładem G. P. Faesyego w Wiedniu zaczęło wychodzić dzieło pt. „Real Lexikon der Kunstgewerbe“. Całość zamknięta będzie w 4 zeszytach, a obejmie najważniejsze rzeczy z dziedziny artystycznego przemysłu. Wiadomość o tem dziele zainteresuje zapewne czytelników, tem więcej, że autorem jego jest Bruno Bucher, znany z licznych prac w tym kierunku, kustosz austr. muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu.

Z izby sądowej.

Tarnopol 6. marca. W sprawie p. starosty zaleszczyckiego Eugeniusza Lachowskiego przeciw p. Witoldowi Wolańskiemu o obrazę honoru, został ostatni, jak już doniesiono, przez sąd powiatowy w Zaleszczykach na areszt trzymiesięczny zasądzony. Sąd obwodowy tutejszy, jako trybunał odwołań, po przeprowadzonej dnia 17. listopada 1882 rozprawie apelacyjnej, po wysłuchaniu oskarżyciela i tegoż zastępcy, adw. dra Delinowskiego, tudzież oskarżonego i tegoż obrońcy, dra Łuczakowskiego — uwzględnił odwołanie się p. Witolda Wolańskiego i uwolnił go od oskarżenia i kosztów procesu karnego, zasądzając p. Lachowskiego na zapłacenie kosztów postępowania karnego. Najwyższy trybunał odrzucił wniesione przez oskarżyciela zażalenie nieważności, jako niemające podstawy prawnej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 7. marca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 6·75 do 8·35, pszenica biała 6·80 do 8·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·85 5·40, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do 4·50, owies 5·80 do 6·10, groch do gotowania —·— do 6·—, groch na paszę —·— do 5·30, kukurudza —·—, hreczka 6·40 do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Wiedeń 6. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1636 sztuk ciężkich bakonów, 1782 średnich i 2406 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 54·— do 57·—, średnie 47·— do 53·—, warchlaki 33·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Namiestnictwo zezwoliło na wprowadzenie świń z Rosji do kraju koleją żelazną przez stacje wchodu w Podwołoczyskach i Brodach, a to pod warunkiem, jeżeli oględziny weterynarskie wykażą, iż stan zdrowia mających się wprowadzić świń jest zupełnie zadowalniający.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. marca.

Donoszą nam z Wiednia, że podana przez nas i inne dzienniki wiadomość o zamierzonej podróży do Włoch prezesa Koła polskiego, p. Grocholskiego, o chorobie p. Bauma i o ewentualnej potrzebie wyboru drugiego wiceprezesa Koła, jest bezpodstawną.

Donoszą półurzędowo, że ustawa uchwalona przez Radę państwa, a dotycząca budowy odnóg galic. kolei transwersalnej; 1) z Suchej na Skawinę do Podgórza z jednej a do Oświęcimia z drugiej strony; 2) z Żywca do granicy węgierskiej w kierunku Czaczy, gdzie nastąpi połączenie z koleją koszycko-bogumińską, otrzymała sankcję cesarską dnia 22. lutego. Równocześnie otrzymało ministerstwo handlu upoważnienie do natychmiastowego rozpoczęcia budowy.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że wkrótce w komisji złożonej dla zbadania sprawy dr. Kamińskiego będzie postawiony wniosek o przesłuchanie w charakterze rzeczoznawców: dyrektora jeneralnego kolei Karola Ludwika Sochora i urzędnika kolei państwowej p. Deserre, w kwestji ryczałtowego przedsiębiorstwa przy budowach kolei żelaznej.

W związku z projektem do ustawy o utrzymaniu ewidencji katastru, przedłożył rząd Izbie deputowanych projekt częściowej zmiany §§. 74 i 76 ustawy hipotecznej. Przedłożenie to zawiera następujące określenia: Hipoteczny podział parceli katastralnej, o ile nie tworzy ona kwadratu lub prostokąta o szerokości najwyżej 20 metrów i nie rozchodzi się o podział na równe części, nastąpić może tylko na podstawie planu sytuacyjnego, sporządzonego przez urzędnika katastralnego lub też uwierzytelnionego technika prywatnego. W wypadkach, w których planu nie potrzeba, opisać należy dokładnie podział w akcie, który stanowić ma podstawę intabulacji. Opis ten wraz z planem muszą odpowiadać zupełnie przepisom, jakie w drodze administracyjnej wydane zostaną celem utrzymania ewidencji katastru. Prócz planu oryginalnego musi strona przedłożyć dwie uwierzytelnione kopje nieostęplowane, z których jedna w razie pozwolenia na żądany podział złożoną być ma w zbiorze aktów, druga zaś w urzędzie wymiaru podatkowego. W zbiorze aktów może być złożony także plan oryginalny zamiast kopji.

Intabulacja, której podstawy ustanowione zostały w ciągu rozprawy spadkowej, ma być urzędowo przeprowadzoną po zapadłej prawomocności dekretu spadkowego, chyba, że nastąpiła ona już dawniej z zachowaniem istniejących przepisów prawnych i sądowi spadkowemu przedłożono potrzebne w takim razie dokumenta.

Jeżeli władza katastralna wzywa sąd hipoteczny do przeprowadzenia zaniedbanej intabulacji, powinien sąd wyznaczyć dotyczącej partji termin, w którym ma ona tego dokonać. Przekroczenie obowiązku tego karane będzie grzywną od 1 do 50 złr.

Rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie szkół przemysłowych, zawiera określenia co do urządzenia i utrzymania szkół, planu nauk, środków naukowych i t. p. Rząd zapewnia szkołom, utrzymywanym przez gminy, subwencję, pokrywającą jedną trzecią potrzeb szkoły. Szkoły dzielą się na przemysłowe i fachowe; do ostatnich liczą się także szkoły kupieckie. Ministerstwo zastrzega sobie nadzór na razie aż do uregulowania odpowiedniej inspekcji.

Komisja szkolna przyjęła §§. 1—15. Przy §. 3. chciał Haase, aby w szkołach z językiem wykładowym nie niemieckim, na życzenia utrzymujących szkołę, uczono także w języku niemieckim, ale komisja nie przyjęła tego wniosku.

Dnia 5. tm. odbył się we Wiedniu obchód poświęcony pamięci Wagnera, a urządzony przez wiedeńską młodzież akademicką. Z powodu obchodu tego pisze *Fremdenblatt*: „Jestto objawem przygnębiającym, że gdzie tylko zbierze się obecnie młodzież akademicka, tam nie może się obejść bez skandalu. Zaraz wykluwa się heca antisemicka lub niemiecko-narodowa, a czasami łączą się one obie, jak się też stało i wczoraj. O ile rozchodzi się tu o ekscesy oratorskie dorastających młodzików, w każdym razie oczywiście ubolewać należy, że nie świadczą one wcale o jakiejś wychowawczej potędze szkoły, nikt im jednak nie przypisuje żadnego znaczenia większego. Inaczej wszakże ma się rzecz z tymi, którzy podżegają młodzież do głupstw, sprowadzają ją na fałszywe drogi, sieją pomiędzy nią fanatyzm i niesforność i otwarcie wzywają do tego, ażeby pomiatała wszelkiemi względami, o których zawsze pamiętać powinna. To są uwodziciele młodzieży, którzy napełniają głowy młodzieńców frazesami narodowo-niemieckiemi, ażeby z nich uczynić sobie orszak powolny i gotowy do wszelkich posług, w celach stronniczych; takim ludziom powinna być odjęta możliwość dalszego korumpowania młodzieży. Gdyby się to nie udało, uniwersytet wiedeński uczuje wkrótce następstwa tego. Wiele rodziców namyślać się będzie nad tem, czy posyłać synów swoich do uniwersytetu wiedeńskiego po to tylko, ażeby zabijali czas skandalami, popadli w zdziczenie moralne i polityczne i zeszli na pachołków p. Schönerera i jego popleczników“.

W Fryburgu za inicjatywą berlińskiego Schulvereinu odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem poddano surowej krytyce nowy węgierski projekt ustawy o szkołach średnich, i uskarżano się na zawarte w nim agresywne aspiracje Madjarów wobec narodowości niemieckiej. Mowcy porównywali położenie Niemców w Siedmiogrodzie z położeniem Niemców w rosyjskich prowincjach nadbałtyckich. Podtrzymywanie żywiołu niemieckiego monarchii austrjacko-węgierskiej powinno być naturalnem następstwem przymierza pomiędzy Austrją i Niemcami.

Plemiona albańskie na zgromadzeniu w Tusi postanowiły oświadczyć walemu Skodaru, że z bronią w ręku oprą się odstąpieniu ziem, położonych na północny wschód od jeziora Skodarskiego Czarnogórze. Równocześnie oświadczyli, że załoga turecka w Tusi nie może być pomnażaną, a wywóz środków żywności do Czarnogóry winien być zakazany. Albańczycy chcą natychmiast zająć pozycje na granicy po opuszczeniu ich przez Turków. Drugie zgromadzenie w Koplisku powzięło podobne postanowienia.

Pol. Corresp. donosi z Petersburga: Na rozkaz cara polecono organizatorom festynu koronacyjnego, aby unikali wszystkiego, coby w ludzie obudzić mogło popędy brutalne. Oprócz potraw podawany będzie miód i piwo, mocne napoje są wykluczone.

Profesor Tomas w Kijowie pozyskany został na profesora czeskiego wydziału medycznego.

Z Madrytu donoszą, że socjaliści w Andaluzji nie zaprzestają tajnych zgromadzeń. W ostatnich dniach zaskoczyła ich kilkakrotnie żandarmerja i odkryła sprawców kilku morderstw jako też broń i listy, przeznaczone na zastraszenie właścicieli posiadłości ziemskich, którzy odtąd ukazują się już tylko z bronią w ręku. Anarchiści mieli zamiar napadać także na pociągi kolejowe, ale odstąpili od tego, dowiedziawszy się, że mają one eskortę z żandarmów. Pomiędzy członkami „czarnej ręki,“ uwiązionymi w Malaga i Xeres, jest kilka kobiet i nauczycieli.

Dla szybszego spłacenia szkód poczynionych Europejczykom przez Arabiego, Kedyw ofiarował 3000 funtów sterlingów z listy cywilnej. Rada ministrów postanowiła zredukować wydatki administracyjne o 5%.

Rada municypalna miasta Dublina postanowiła wykluczyć dotychczasowego członka swego, znanego denuncjanta Careya.

Wojska egipskie pobiły na głowę powstańców sudańskich. Fałszywy prorok miał stracić przeszło 2000 ludzi. Straty egipskie nieznaczne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(R.) **Wiedeń** 8. marca. W sferach rządowych zmieniono zdanie co do nominacji następcy radcy Eckharda. Poufnie proponowano tę posadę hr. Izydorowi Dzieduszyckiemu, lecz gdy ten nie przyjął, słychać, że przeznaczony jest na to stanowisko radca Lidl.

(D.) **Wiedeń** 8. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, wyłączające gminę Kozielniki z sądowego powiatu winnickiego i przyłączające ją do okręgu sądu pow. miejsko-delegowanego we Lwowie. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1. czerwca br.

(R.) **Wiedeń** 8. marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem zajmowano się sprawą indemnizacji galicyjskiej. Referentem wybrano Zeithammera, który zażądał, ażeby dotyczące sprawozdanie galicyjskiej komisji sejmowej przełożono na język niemiecki i rozdano członkom parlamentu. Bartmański wyraził życzenie, aby rząd przedłożył komisji wykaz kwot, przez Galicję funduszowi indemnizacyjnemu zapłaconych. Lienbacher nareszcie zażądał, aby ministerstwo przedłożyło komisji wszelkie patenta i rozporządzenia, mające związek z galicyjską sprawą indemnizacyjną. Wszystkie te wnioski przyjęto.

(D.) **Wiedeń** 8. marca. Słychać, że rozprawa budżetowa skończy się najdalej w środę. W razie potrzeby odbędą się w poniedziałek, wtorek i środę posiedzenia wieczorne.

Berlin 8. marca. *National Ztg.* donosi, że jen. Blumenthal nie przyjął z powodu podeszłego wieku ofiarowanej mu teki ministerstwa wojny i że w skutek tego mianowany został ministrem wojny jenerał Bronsart von Schellendorf.

Wielkie zdziwienie wywołała tu nominacja księcia Walji feldmarszałkiem niemieckim.

Wiedeń 8. marca. Inspektor podatkowy, Józef Schramko, mianowany został starszym inspektorem; starszy inspektor, Wiktor Spendling, sekretarzem finansowym, a komisarz finansowy, Adam Bogucki, starszym komisarzem finansowym — wszyscy w okręgu czerniowieckiej krajowej dyrekcji skarbu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. marca. (Posiedzenie Izby posłów). Przewodniczący komisji kongrualnej oznajmia, że komisja wkrótce przedłoży swoje wnioski. Minister oświaty uzupełnia oznajmienie Clam-Martinitza tem, że rząd stara się o podwyższenie dodatków deficjentów. Po pierwszem czytaniu przedłożeń rządowych wniesionych wczoraj następuje rozprawa szczegółowa nad budżetem szkolnym. Przy pozycji „szkoły wyższe“ prezydent prosi mowców, aby się ściśle trzymali rzeczy. Wurmbrand zaleca rezolucję co do rychłej budowy uniwersytetu i techniki w Gracu i wnosi, aby pierwszą ratę na budowę wstawiono do budżetu przyszłego.

Dziś rozpoczął się tu proces 29 socjalistów, oskarżonych o zbrodnię stanu, a częściowo o udział w rabunku spełnionych na szewcu Merstallingerze w celu zdobycia środków na zorganizowanie klubów rewolucyjnym. Przewodniczy Lamezan, oskarża prokur. Pelser. Trybunał postanowił w myśl obrony odbyć publiczną rozprawę, a uczynić ją tajną tylko przy odczytaniu aktów rewolucyjnej treści. Proces trwać ma dni 14. W sali mało publiczności.

Budapeszt 7. marca. W dalszym ciągu rozpraw nad ustawą o szkołach średnich zbijał Tisza zarzuty saskiego deputowanego Betoneka. Sasi mogą ocalić swą narodowość tylko pod ochroną Węgier i dla tego jest niepatrjotycznym czynem z ich strony napadanie na państwo i nawoływanie sprzymierzeńców z zewnątrz. Minister dowodzi, że przedłożenie nie jest szkodliwem ani dla wyznań, ani dla autonomii. Dowodem liberalnych zapatrywań Węgrów jest to, że trzej prezydenci Izby są protestantami (huczne, powtarzające się oklaski).

Budapeszt 7. marca. Dziennik urzędowy ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, wystosowany do wszystkich municypiów, z doniesieniem, że cesarz zezwala na powrót do kraju wszystkich zbiegów, mieszkających w Rumunji, a obowiązanych do służby wojskowej w Węgrzech i uwalnia ich od kary.

Berlin 7. marca. Krąży pogłoska, że jenerał Bronsart przeznaczony jest na ministra wojny. Mianowanie ma wkrótce nastąpić. Bronsart był przed południem u cesarza.—Izba odrzuciła 192 głosami przeciw 191 przy trzeciem czytaniu budżetu proponowane przez prawicę ustanowienie pozycji dla pruskiej rady ekonomicznej. Putkamer oświadcza, że synowie obywateli z półn. Szlezwiku, którzy ukończyli 20 rok życia, muszą się oświadczyć za Danią lub Niemcami; w pierwszym razie będą musieli do 1. kwietnia opuścić kraj, w przeciwnym poddać się obowiązkom wojskowym w Prusiech.

Paryż 8. marca. Rząd postanowił przeszkodzić zebraniu się robotników na zgromadzenie zwołane na piątek i zastosować w tym razie ustawę o zbiegowiskach.

Londyn 8. marca. Konferencja Dunajowa zebrała się wczoraj o 3. po południu. Wszyscy reprezentanci byli obecni. Posiedzenie odroczono do soboty. Musurus i Nigra mieli przedtem rozmowę z Granvillem.

Biuro „Reutera“ donosi: Konferencja Dunajowa przyjęła transakcję, ofiarowaną Rosji przez Anglję w sprawie kwestyj technicznych co do ujścia Kilji. Ponieważ konferencja załatwiła obecnie wszystkie punkta, prace jej są faktycznie ukończone. Kilka dni potrwają jeszcze posiedzenia dla zredagowania protokołów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 7. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 306·25 — 309·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 173·—, Banku hipot. galicyj. 306·— — 310·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·75 — 98·75. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·60 do 102·60, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·80 do 99·—, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·52 do 5·63, Dukat cesarski 5·55 do 5·65, Napoleondor 9·44 do 9·54, Pół-imperjał rosyjski 9·72 do 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18¾ do 1·21¾, 100 marek niemieck. 58·20 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 8. marca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 309·60, Anglo-Austr. 114·—, Akcje banku Union 117·70, Kolej Karola Ludwika 305·50, Połudn. 143·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49½, Rubel papierowy 1·19½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 7. marca godzina 1 min. 47. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 313·50, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 117·75, Akcje Karola Ludwika 307·—, Akcje kolei północnej 278·25, Akcje kolei południowej 144·70, Akcje kolei Alföldzkiej 170·—, Akcje kolei Elżbiety 215·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·25, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 119·90, Akcje banku związkowego 112·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Berlin 6. marca godzina 6 minut —. Rosyjskie banknoty 204·30, Akcje kredytowe 544·—, Lombardy 248·50, Galicyjskie 131·10, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·32

Wiedeń 7. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·35, w srebrze 78·60, Renta w złocie 97·65, 5% austr. renta marcowa 93·—, Akcje banku wiedeńskiego 831·—, kredytowego 314·25, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·49, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·50.

Telegramy zbożowe z dnia 7. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·58 do 9·62 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅞ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 183·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·30 m., olej rzepakowy 79·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·80 fr., olej rzepakowy 107·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 8. marca: 13·75 do 14·—, Brema: 7·20 do —·—, Hamburg: 7·40, na luty 7·50, na sierpień-grudzień 8·16, Antwerpja: na luty 18⅛. Nowy York: 7⅝. Filadelfja: 7½.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. marca.

HOTEL EUROPEJSKI. Oliwier hr. Ressinger z Niska, S. Kopczyński z Tarnopola, A. Udrycki z Mostów wielkich, A. Hoppen ze Stryja, S. Szczepanowski ze Słobody rumburskiej, P. Kaczyński z Kijowa, B. Osuchowski z Bóbrki, F. Fischer z Warszawy, H. Schwarz z Wiednia.

HOTEL ŻORZA. S. hr. Tarnowski z Dzikowa, B. hr. Lasocki z Krakowa, B. bar. Popper z Weldzirza, J. kniaź Puzyna z Narola, bar. Kapri z Bukowiny, K. Zadurowicz z Rożniowa, H. Kiesler z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. A. hr. Łoś z Bortkowa, L. Skibniewski z Wołynia, J. Konopka za Szkła, J. Kownaoki z Przemyśla, K. Truskolaski z Krakowa, A. Czołowski ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. F. bar. Oldi z Załoziec, L. Sychliński z Brusna starego, A. Smolka z Rosji, E. Hochleitner ze Starego miasta.

HOTEL LAZARUSA. S. Humiński z Królestwa Polskiego, E. Łokoszyński z Sądowej Wiszni, M. Łazarkiewicz ze Złoczowa, S. Grossman z Wiednia, M. Fried z Brzeżan, H. Weiss z Tyśmienicy, A. Atlas z Tarnopola.

CHUSTKI włóczkowe. Spodnice wełniane i trykotowe. Kamasze, Meszciki filcowe. KALOSZE rosyjskie.

1002 10—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na sukno wykonane, w jak największym wyborze. Saklewki, Pulareszy, Znaczki do książek, Podwiązki i Passki z włóczki do nakrycia lamp. Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

Antypedja, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle. Ramy rzeźbione na sukno, narożniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek. Pointlaces, Mignardin z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót frywolitowych.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne. Kanwę szarą, Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną. Liście, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety. Włóczkę berlińską, Pelę, Filorele, Sznelki, Kordonki i złoto do haftu, Centki do wyszywania. Mohair włóczkę na szaliki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

Gorsety paryskie od zlr. 1·30 do 5. Deszczochrony od zlr. 1·30 do 10. Paciorki Clair de Line, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu. Ceratę amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru **Magazyn damski** Kamila Strzyżowskiego *we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.*

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Handel towarów korzennych ST. MARKIEWICZA *we Lwowie w Rynku l. 42* poleca: 1004 4

Powidła węgierskie czyste i słodkie po 36 ct. kilo.

5cio kilowy saganek franko złr. 2·10

Śliwki węgierskie I po . . ct.	48 kilo
" tureckie I	56 "
" z Bordeaux Imperiale . .	1·60 "
Prunelki włoskie obierane . .	1·20 "
Groszki włoskie obierane . .	1·20 "
Brzoskwinie włoskie obierane	1·40 "
Jabłka suszone amerykańskie	1·60 "
Wiśnie suszone	96 "
Czereśnie suszone	96 "
Marony tyrolskie I	40 "
Orzechy amerykańskie . . .	64 "
" tureckie duże . . .	96 "
" tureckie drobniejsze . .	56 "
" francuskie marbot . .	54 "
Migdały w łupkach	2·40 "
Rodzynki Malaga	18·0 "
Daktyle marokańskie . . .	2·40 "
" aleksandryjskie . . .	1·12 "
i t. p.	

W r. 1872 wyjechał z Tyczyna **Jan Giertler,** mielnik, przy młynie parowym hr. Ludwika Wodzickiego zatrudniony, obecnie lat 44 liczący, brunet, wysoki, pozostawiwszy tamże żonę i dwoje dzieci bez opieki i utrzymania. Ktoby wiedział o jego obecnem miejscu zamieszkania, niech je oznajmi w tutejszym Urzędzie gminnym, a otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Tyczyn 6. marca 1883. Burmistrz

1457 1—2 Józef Wojtynkiewicz.

MUZEUM HISTORYCZNE i Panorama na Placu Castrum **Karola J. Lifka** codziennie otwarte od godz. 7. z rana do godz. 9. wieczorem, zawiera same tylko zajmujące utwory sztuki, a pomiędzy figurami woskowemi naturalnej wielkości zasługują na szczególniejszą uwagę: Wielki kompozytor **Ryszard Wagner, Leon Gambetta,** najpopularniejszy mąż ludu we Francji, **cesarz Aleksander II.** na łożu śmiertelnem po zamachu. Mistrzowski utwór mechaniki i sztuki modelarskiej — wyglądający tak żywo, iż można uwierzyć, że się ma przed sobą rzeczywiście umierającego; dalej prezydent **Garfield** i jego zabójca **Guiteau,** papież **Leon XIII., cesarz Franciszek Józef I., cesarz Wilhelm, cesarz Aleksander III., Książę Bismark. Amor i Wenus itp. itp.** 1453 1—0

Wstęp 20 ct., dla dzieci 10 ct.

Pasieczník fachowy, oraz stolarz, sam ule wyrabiający, systemu Dzierżona, poszukuje odpowiedniego miejsca, kawaler. Oferty upraszam się łaskawie nadsełać pod adresą **Antoni Brycki, pasiecznik w Bortniikach.** 1452 1—2

EKONOM Polak, mający lat 29, żonaty, bez familii mogący się wykazać dobremi świadectwami 12-letniej praktyki w Morawie, posiadający język niemiecki i morawski, energiczny, znający się dobrze na manipulacji i rachunkowości gospodarczej, prosi o posadę w swem stanu rzeczy, zaraz albo i później. Łaskawe oferty pod adresem: **Franciszek Stodnicki,** na Pile Górny Barwald poczta Kalwarja. 1454 1—2

Ogrodnik egzaminowany, który wykazać się może świadectwami pierwszorzędnych ogrodów, przyjmuje obowiązek założenia ogrodów, chmielarni, lub posadę w większym skarbie. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „**Dziennika Polskiego.**" 1451

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy,** Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt. 1035 19—0

ESSENCJA Z SALSAPARYLI COLBERT, w Paryżu Pasaż Colbert.

Prawdziwa Essencja z Salsaparyli Colberta jest środkiem roślinnym leczącym wszelkie wyrzuty z ostrości i nieczystości krwi pochodzące. Unikać należy fałszerstw i naśladownictwa. Wymagać należy podpisu czerwonym atramentem: **J. Plateau** na każdej etykiecie. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahliks, Ruckera i Krzyżanowskiego. 1428 1-15

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

Zygmuntowi Lindnerowi, okuliście we Lwowie.

Będąc cierpiącym na oczy, po dwumiesięcznej a bezskutecznej kuracji w końcu udałem się do WP. Zygmunta Lindnera, który swą troskliwością, starannością, jak również i sprężnem obejściem się w 14 dniach do zupełnego doprowadził mnie wyzdrowienia. Przyjm więc, zacny mężu, te wyrazy wdzięczności: Oby Cię Wszechmocny przy życiu i zdrowiu w najdłuższe lata zachował dla cierpiącej ludzkości.

We Lwowie 8. marca 1883.

Kajetan Zakaszewski.

„URIEL AKOSTA" Tragedja w pięciu aktach **KAROLA GUTZKOWA.** Przekład wolny wierszem **Mikołaja Bołoz Antoniewicza.** Cena 60 centów. Nabyć można w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie. 1448 1—0

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciwko kaszlom nerwowym, katarom i wszelkim cierpieniom piersiowym 1060 10—0

Zadawalnia lekarzy i chorych. Żyteczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable.

WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK KUCHARSKICH posiada na składzie **Księgarnia Polska we Lwowie.**

Doskonała gospodyni dla wsi i miasta, zawierająca przepisy kuchenne do wielu „conych gospodyń, zebrane staraniem red. „Tygodnika Mód" opr. zł. 1·50.

Książka kucharska J. Bobreckiego zł. 1·60.

Kucharka polska Florentyny i Wandy, 4 części, każda cześć po 60 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska zawierająca kilkaset przepisów kucharskich przez T. Wisniowskiego, kucharza. Wydanie drugie 45 ct.

Kucharz polski dla młodych gospodyń, obejmujący 1135 przepisów kucharskich przez Bronisławę Leśniewską oprawne zł. 2.

Kucharz warszawski praktyczny, zawierający 502 przepisy potraw, oraz pieczenia ciast i przygotowania zapasów spiżarnych 1 zł. 80 ct.

Kucharz Wielkopolski. Przepisy smacznych a tanich potraw smażenia konfitur, ciast i t. d., oraz sekreta gospodarskie Marji Śleżańskiej 1 zł. 40 ct.

Kucharz wyborny i tani 2 tomy 80 ct.

Kuchnia polska czyli dokładna i dla praktyki wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, pieczenia ciast, tudzież przygotowania różnych zapasów spiżarnianych. Przez J. Schmidta, znanego kuchmistrza polskiego 2 zł.

Kuchnia postna zawierająca 255 dyspozycyj obiadów i kolacyj przez Marję Śleżańską 80 ct.

Kuchnia wzorowa. Przepisy praktyczne przyrządzania wszelkich potraw, ciast i t. d., ułożyła doświadczona gospodyni 1 zł. 50.

Skrzętna gospodyni. Przepisy przyrządzania różnych potraw tanio i smacznie przez P. Szumlańską opr. zł 1·50.

365 obiadów za pięć złotych przez Lucynę Ćwierczakiewiczową. Wydanie 12 poprawione i powiększone, opr. zł. 1·50. Tejże autorki: Poradnik porządku i różnych nowości gospodarczych 80 ct. Tejże autorki: Jedyne praktyczne przepisy zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast itd. 1 zł.

Oraz wiele innych książek kucharskich posiada na składzie. 1423 2—3

Księgarnia Polska we Lwowie.

Dwa kazania powiedziane w uroczystość **Ś-cie. Stanisława Kostki** w kościele OO. Jezuitów oraz w święto **Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji** w kaplicy Zakonu Serca Jezusowego przez księdza **IZAAKA MIKOŁAJA ISAKOWICZA** arcybiskupa lwowskiego obrz. orm. W dużej 8 ce. — Cena **40** cent., z przesyłką pocztową **45** cent. wyszły nakładem księgarni **Seifartha i Czajkowskiego** we Lwowie. 1449 1—3

Niezbędne dla każdej rodziny. Praktyczny przyrząd kąpielowy na zimę i lato w mieście i na wsi!



Wysyła ogrzewalne wanny kąpielowe. Z 5 kubków wody i za 5 cent. węgla ma się ciepłą kąpiel. Szczegółowe illustrowane cenniki gratis i franco.

L. WEYL, k. k. Privit. Inhaber, Wien, Fabrik: III. Bez. Landstrasse, Hauptstr. 109. Stadtgeschäft: I. Kärnthnerring 17.

Piękna realność na Grodeckiem ulica Kościoepalna l. st. 798, pomieszkanie o pięciu pokojach, stajnia, szopa, wozownia i ogród z wolnej ręki do sprzedania. 1442 1—1

Bliższa wiadomość u p. B. Maisels ulica Szpitalna l. 10.

Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł 1405 2—0 staroźytne haftowane, robota ręczna, tanio do nabycia w gmachu Towarz. kredyt. w oficynach II. piętro ulica Karola Ludwika l. 1.

Handel wiktuałów, grajzlerai do sprzedania.

Bardzo dobra greizlerai, gdzie samo pieczywo czynsz przynosi, jest z towarami, **całem urządzeniem, wraz z przytykającem, wygodnem pomieszkaniem,** z powodu zaszłych stosunków familijnych, **zaraz do odstąpienia.** Bliższa wiadomość **ulica Kościuszki l. 1. w grajzlerai.** 1460 2—3

Folwark Sosolówka poczta Ułaszkowce ma na sprzedaż:

jarą pszenicę australską w cenie loco Tarnopol 11 zł. w. a. za 100 kilo. netto.

Zgłoszenia przyjmuje się do 15. marca. Próbki na żądanie franco. Są także na sprzedaż **loszki i knurki,** w różnym wieku **Yorkshiry krzyżowane z rasą Suffolk** ne znaju zarodowej premiowane na wystawie rolniczo-przemysłowej w Ułaszkowcach w roku 1881.

1420 2—3 Tadeusz Noël

OGŁOSZENIE. 350.000 sztuk sadzonek drzew szpilkowych 3 letnich — w pierwszym roku w szkółkach przesadzanych — **po cenach bardzo przystępnych** — w partjach poczynając od 1000 sztuk, z dostawą do stacji kolejowej w Stryju,

z wiosną do sprzedania.

Łaskawe zamówienia przyjmuje **„Zarząd lasów dworskich w Daszowie"** ostatnia poczta Stryj.

Nowo urządzony skład towarów korzennych KAROLA KOHLMANNA w **SAMBORZE** w Rynku l. 12,

poleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności z pierwszych źródeł sprowadzane towary i takowe sprzedaje:

1 kilo kawy Ceylon wybornej . . 1·85	½ kilo herbaty Pecco najlepszej . .4·—
1 " " " gruboziarnistej 1 80	" " herbaty w oryginalnych paczkach prawdziwa Popowa najlepsza 4 50
1 " " " średniej . . . 1·70	
1 " " " perł. najlep. . 1 85	
1 " " Cuba gruboziarnista 1·85	" " herbaty w oryginalnych paczkach prawdziwa Popowa dobra . . . . .4·—
1 " " Jawa najlepsza . . . 1·60	
1 " " Moca " . . . 2·—	
Cukier w głowie Prerawski najlepszy kilo . . . .—48	" " herbaty Sachińskiej w oryginalnych paczkach . . . .4·—
½ kilo herbaty Congo mocno aromatycznej i dobrze naciągającej 2·—	" " herbaty Sachińskiej familijnej w oryginalnych paczkach .4·—
" " herbaty Sochongo mocno aromatycznej i dobrze naciąg. 2·50	Cała butelka Rumu najlepszego prawdziwego Jamajki . . . .1·80
	" butelka Rumu Jamajka . . .1 20

1 butelka prawdziw. **COGNACU** oryginal. wprost sprowadzonego z Cognacu najlepszy .3·—; wybór **ROSOLISÓW** Łańcuckich i wszelkie gatunki **WINA**; **PORTER** prawdziwy angielski; **PIWO** Pilzneńskie z mieszczańskiego browaru i wszelkie towary korzenne 1450 1—1

po **najtańszych cenach** jak wszędzie indziej.

Prawdziwe **MORYSONY, PAGLIANO** i **SECHOFER-BALSAM.**

Równie **POKÓJ DO ŚNIADAŃ** i wszelkie delikatesy.

JABŁKA MASZANCKIE.

Dla dogodności Wysokiej Szlachty i Szanownej P. T. Publiczności wysyłam po wyżwymienionych cenach kawy 5 kilo i herbaty 2 kilo w paczkach franko do domu.

L. 417. 1455 1—3

W Nowym-Sączu corocznie 4ty jarmarki główne nowokoncesjonowane, z tych 2 **dwu dniowe na konie** przypadają w r. 1883: w dniach **21 i 22. marca** tudzież **5 i 6. września,** zaś dwa jednodniowe na wszystkie artykuły targowe z wyłączeniem koni odbywać się będą corocznie w pierwszy wtorek miesiąca stycznia i miesiąca lipca.

Magistrat król. miasta Nowego-Sącza

dnia 22. lutego 1883.

1575 FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACKCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Materje na ubiory

tylko z dobrej silnej wełny owczej, dla średniego mężczyzny **3·10 metrów na ubior za złr. 4·96 a. w.** z dobrej wełny; za

	" 8·—	" z lepszej wełny; za
1380 3—24	" 10·—	" z wybornej wełny; za
	" 12·40	" z całkiem wybornej wełny

Pledy podróżne za sztukę złr. 4, 5, 8 i złr 12. Wyborowe ubiory, materje na spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komiśne, kamgarny, cheviot, trykot, sukna damskie i bilarowe, peruwieny i toskiny poleca:

S. Stikarowsky

Skład fabryczny w Bernie

założony w r. 1866.

Próbki **franco.** Kartony z próbkami dla pp. krawców **niefrankowane.** Przesyłki za pobraniem nad **złr. 10 franco.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu czyni zamówienia, nie widząc przedtem próbek, przeto towar taki w razie niepodobania się przyjmuję **napowrót.** Próbek czarnego peruwianu i toskinu nie mogę przesyłać, przy zamowieniach więc proszę się **na mnie spuścić.** Ponieważ w interesie moim otrzymuję codziennie setki listów, przeto upraszam p. t. odbiorców, aby **adresy swe zawsze dokładnie podawali,** i ile **możności unikać** odwoływania się na poprzednie korespondencje, ponieważ szukanie ich robi trudności.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuzkim.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje WE LWOWIE i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** od dnia 1. listopada 1882 począwszy

Asygnaty kasowe

4-procentowe, płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ " " " 60 " " "

Wszystkie znajdujące się w obiegu 3-procentowe Asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. grudnia 1882 r. po 4%, zaś znajdujące się jeszcze w obiegu 4-procentowe Asygnaty z 60-dniowem wypowiedzeniem, począwszy od 1. stycznia 1883 r. po 4½%, z zatrzymaniem terminu wypowiedzenia dotychczasowego.

Lwów 30. października 1882.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony). 1012 8—0

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej WE LWOWIE, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z **nieograniczoną poręką** przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności **oprocentowując takowe po 6% rocznie.**

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
" 500 " 1000 " za 60-dniowem "
" 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

1029 9—40 **DYREKCJA.**

Instytut rolniczy uniwersytetu w Lipsku.

Początek półrocza letniego naznaczony jest na dzień 19. kwietnia. Programu i rozkładu nauk można dostać u podpisanego. Dyrektor:

1438 1—1 Tajny radca **Dr. Blomayer.**

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, 1016 9—0 przy ulicy Halickiej pod l. 13 l. piętro.

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

W instytucie naukowym wojskowym we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej pod l. 21, rozpoczyna się

nowy kurs

dnia 1. marca b. r. Ci zatem, którzy w roku 1884 kończą **rok** 20., a nie mają szkół przepisanych do zostania **jednorocznymi ochotnikami,** zechcą się zgłosić w Dyrekcji Zakładu.

Z uwagi, że w ostatnich czasach egzamina te zostały znacznie obostrzone, winien każdy we własnym dobrze zrozumiałym interesie **zgłosić się zawczasu,** gdyż później zgłaszającym się Dyrekcja nie może ręczyć za dobry skutek egzaminu.

Instytut przyjmuje także kandydatów do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademij wojskowych, tak dochodzących, jako też do pensjonatu na mieszkanie z wiktem etc.

Zgłaszać się można co dzień od godziny 5. do 7. po południu. 1348 9—9

F. Koestlich, dyrektor zakładu.

Odszczególniony pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną cerę piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 1001 10—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20.

CENNIK.

HANDEL Karola Bałłabana

WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Ryż arrakan . . . . 28 —·32	**Swiece Milly Stearynowe**
" włoski fioretone . . . . —·48	4, 5, 6, 8, i 12 na ft. w. 560 gr. —·80
" Karoliński podłużny . . —·40	Apollo . . . . " " —·62
Sago perłowe białe . . . . —·56	Latarkowe 24, 29 i 30 " " —·65
" indyjskie palmowe . . . 1·28	Olej rzepakowy rafin. . " " —·64
" " w pakiet. ¼ k. —·75	Knotki do lamp . . . . . . 4 i 10
Krupki perłowe . . . . . 32 —·48	Mydło do prania suche . . . —·52
Żelatyna fl. biała ½ k. 2·40 dek. —·6	" do rąk glycerynowe . —·20
" " reż. " 2·80 " —·7	Krochmal pszenny tulowy . —·48
Karuk rybi . . . . —·25	" ryżowy . . . . . —·60
Miód praszny czysty żółty kl. —·56	" brylantowy Lipski do nacierania pakiet zawierający 4 pakietów . —·12
Makaron włoski długi itd. . —·64	Farbka do bielizny w pudełk. 56, 28 . . . . kil. 2·40
" w nitkach . . . . —·72	" w pros. Ultramarin 5, 10 i 1·20
Wanilia meksykańsa deka . —·90	" w gałkach w pudeł. ½ kl. 1·—
" strączki . . . 40, 50 i 60	
Szafran francuski deka . . . . 1·20	
Inne korzenie jak papryka, pieprz, cynamon, gwoździki, kwiat muszkatołowy itd. zawsze świeże i najtaniej.	

Nareszcie Soda do prania, korzeń mydlany, gąbki toaletowe i powozowe, miotełki, zapałki, proszek perski na owady, tynktura na pluskwy. czernidło na obuwie w pudełkach po 6, 7 i 12 ct. 1003 11—0 4

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.